

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI DO SPRAW PETYCJI**  
**(NR 120)**  
z dnia 27 lutego 2018 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji do Spraw Petycji (nr 120)

27 lutego 2018 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- odpowiedzi Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Środowiska na dezyderat nr 66 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie granic prawa własności w odniesieniu do ingerencji w nieruchomości sąsiednią,
- odpowiedź Ministra Sprawiedliwości na dezyderat nr 60 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie egzekucji prowadzonej przez banki na podstawie Kodeksu postępowania cywilnego,
- petycję w sprawie sprowadzenia do Polski przechowywanego poza granicami kraju polskiego złota dewizowego (BKSP-145-295/17),
- petycję w sprawie zmiany ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2017 r., poz. 1875) oraz ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz.U. z 2017 r., poz. 2095 ze zm.) w zakresie tworzenia młodzieżowych rad gminy i młodzieżowych sejmików województwa oraz młodzieżowego budżetu obywatelskiego (BKSP-145-299/17),
- petycję w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 2017 r. poz. 2204) w zakresie penalizacji czynów polegających na umieszczaniu w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym podpisu, rysunku lub napisu bez zgody zarządzającego tym miejscem, powodując straty większe niż 500 zł (BKSP-145-311/17).
- projekty dezyderatów w sprawie:
  - a) wsparcia osób niepełnosprawnych, korzystających z zasiłków pielęgnacyjnych, wypłacanych na podstawie ustawy o świadczeniach rodzinnych;
  - b) określenia terminów zwrotu kosztów sądowych w sprawach cywilnych,
  - c) kompetencji jednostek pomocniczych oraz łączenia funkcji wykonawczych z mandatem radnego,
  - d) możliwości zmian w przepisach dotyczących trybu ubiegania się o awans zawodowy przez nauczycieli,
  - e) wynagrodzeń i bezpieczeństwa pracowników Inspekcji Transportu Drogowego oraz podjęcia prac nad projektem ustawy o Inspekcji Transportu Drogowego,
  - f) uprawnień emerytalnych byłych funkcjonariuszy Służby Celnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Kozłowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Sławomir Mazurek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Rafał Reiwer** zastępca dyrektora Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Anna Zakościelna** specjalista w Departamencie Wychowania i Kształcenia Integracyjnego w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Paweł Szalamacha** członek zarządu Narodowego Banku Polskiego wraz

ze współpracownikami, **Barbara Husiew** wiceprezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu wraz ze współpracownikami, **Leszek Karski** dyrektor Departamentu Prawa i Orzecznictwa Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, **Maciej Budzyński** prezes zarządu Instytutu im. Thomasa Jeffersona oraz **Tomasz Kuszłejko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Micał** oraz **Małgorzata Nowak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Szanowni państwo, z pewną dozą obawy, bo moje zegarki nie pokazują jeszcze godziny dziewiątej. Boję się, żebyśmy nie wystartowali jak koleje japońskie i musieli potem przeproszać, że dwadzieścia sekund przed terminem odjechaliśmy z peronu, co zapewne mogło wielu zainteresowanych tą podróżą wprawić w zakłopotanie.

Jednak nawet ryzykując, bo zegarki pokazują nieco rozbieżne czasy, witam i otwieram 120. posiedzenie Komisji do Spraw Petycji.

A jednak, szanowni państwo, jeszcze chwileczkę poczekamy, bo przedstawiciel MSWiA już jest na terenie budynku, zmierza w naszą stronę a obecność przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczy pierwszej kwestii.

O, jest pan minister, zapraszamy.

Szanowni państwo, witam zatem raz jeszcze. Otwieram 120. posiedzenie Komisji do Spraw Petycji. Stwierdzam, że posiadamy kworum wymagane, zgodnie z regulaminem, do prawidłowego prowadzenia obrad oraz skutecznego podejmowania decyzji.

W projekcie porządku tego posiedzenia mamy następujące sprawy. W punkcie pierwszym rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Środowiska na dezyderat nr 66 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie granic prawa własności w odniesieniu do ingerencji w nieruchomości sąsiednią. W punkcie drugim rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sprawiedliwości na dezyderat nr 60 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie egzekucji prowadzonej przez banki na podstawie Kodeksu postępowania cywilnego. Punkt trzeci zawiera rozpatrzenie petycji w sprawie sprowadzenia do Polski przechowywanego poza granicami kraju polskiego złota dewizowego. W punkcie czwartym jest rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym oraz ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa w zakresie tworzenia młodzieżowych rad gminy i młodzieżowych sejmików województwa oraz młodzieżowego budżetu obywatelskiego. W punkcie piątym jest rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny w zakresie penalizacji czynów polegających na umieszczeniu w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym podpisu, rysunku lub napisu bez zgody zarządzającego tym miejscem, powodując straty większe niż 500 zł.

W punkcie szóstym jest rozpatrzenie projektów dezyderatów w sprawie:

- a) wsparcia osób niepełnosprawnych, korzystających z zasiłków pielęgnacyjnych, wypłacanych na podstawie ustawy o świadczeniach rodzinnych;
- b) określenia terminów zwrotu kosztów sądowych w sprawach cywilnych;
- c) kompetencji jednostek pomocniczych oraz łączenia funkcji wykonawczych z mandatem radnego;
- d) możliwości zmian w przepisach dotyczących trybu ubiegania się o awans zawodowy przez nauczycieli;
- e) wynagrodzeń i bezpieczeństwa pracowników Inspekcji Transportu Drogowego oraz podjęcia prac nad projektem ustawy o Inspekcji Transportu Drogowego;
- f) uprawnień emerytalnych byłych funkcjonariuszy Służby Celnej – ostatni z dezyderatów.

Czy do takiej propozycji porządku dziennego posiedzenia są uwagi?

Nie słyszę, uznaję zatem, że porządek posiedzenia został przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

Proszę o przedstawienie odpowiedzi Ministra Spraw wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Środowiska na dezyderat nr 66, skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie granic prawa własności w odniesieniu do ingerencji w nieruchomości sąsiednią.

Kto z przedstawicieli rządu?  
Pan minister, bardzo proszę.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Kozłowski:**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo – dzień dobry, pozwolę sobie zacząć od ukłonienia się Wysokiej Komisji i przedstawienia się, pierwszy raz mam zaszczyt uczestniczyć w jej posiedzeniu – nazywam się Krzysztof Kozłowski, jestem sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, pełnomocnikiem rządu do spraw repatriacji. Dzisiaj nie będziemy się jednak zajmować repatriacją, choć to niezwykle ważna instytucja jaka została wdrożona do polskiego porządku prawnego.

Zajmujemy się petycją dotyczącą w istocie granic prawa własności, określenia granic wykonywania prawa własności w kontekście nieruchomości sąsiedniej. Pismem z dnia 2 lutego bieżącego roku Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji udzielił odpowiedzi na petycję. Na samym początku chciałbym wskazać, że poruszana w petycji materia ma charakter systemowy. W istocie, jak rozumiem, chodzi o rozstrzygnięcie sposobu wykonywania prawa własności, bardzo silnego prawa podmiotowego, chronionego konstytucyjnie. Jednak każde prawo podmiotowe, również to bardzo silne, podlega ograniczeniom na podstawie klauzul zawartych w art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Odpowiedź, która została przygotowana przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji musi wyjść od takiego stwierdzenia, że zasadniczo gestorem sposobu wykonywania własności, określenia sposobu, w jaki właściciel może korzystać ze swojej nieruchomości, jest minister właściwy ds. infrastruktury. To on jest gospodarzem ustaw, które regulują zasadniczo szeroko pojęte prawo budowlane. Również kwestia, która jest poruszona w treści petycji a dotycząca zmian Kodeksu wykroczeń, pozostaje w zakresie jurysdykcji Ministra Sprawiedliwości. Niemniej, chciałbym wyjaśnić, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji jest w pełni gotowe i do dyspozycji Wysokiej Komisji, jak i Sejmu w przypadku, gdyby zapadła decyzja o przygotowaniu projektów nowelizacji poszczególnych ustaw – nowelizacji, jak rozumiem, systemowych, do tego bowiem zmierza autor petycji w treści swojego wystąpienia.

Chciałbym również zaznaczyć, że Komenda Główna Policji, która ma najszersze informacje dotyczące popełniania wykroczeń, nie dysponuje pogłębionymi materiałami analitycznymi dotyczącymi wykroczenia stypizowanego w art. 51 ustawy – Kodeks wykroczeń. Drobne materiały analityczne, którymi dysponujemy, nie wskazują, aby potrzebna była nowelizacja przepisów.

Chciałbym zwrócić tylko uwagę, że regulacje, które obowiązują w obecnym stanie prawnym, w szczególności instytucja przewidziana w art. 51 ustawy – Kodeks wykroczeń, objęta taryfikatorem, umożliwia policjantom penalizowanie na miejscu zdarzeń zakazanych przez prawo, zdarzeń dotyczących znamion wykroczenia stypizowanego w art. 51 ustawy.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym podzielić się pewną ogólną refleksją. Otóż, kiedy studiowałem materiały na dzisiejsze posiedzenie Komisji, odniosłem wrażenie, że Wysoka Komisja stoi przed bardzo odpowiedzialnym zadaniem. Mianowicie problem poruszany przez autora petycji, oczywiście opisany *ad casum*, związany jest z relacją pomiędzy przepisami prawa budowlanego i Kodeksu cywilnego oraz Kodeksu wykroczeń, ale tak naprawdę mamy do czynienia z potrzebą odpowiedzi na pytanie, na ile ustawodawca i prawo mają w sposób bezwzględnie wiążący regulować, opisywać różnego rodzaju zdarzenia prawne a na ile pozostawić obrotowi prawnemu i orzecznictwu sądowemu reakcję na zmieniające się warunki życia codziennego?

Chciałbym jednocześnie zaznaczyć (będzie to druga i, zarazem ostatnia, refleksja), że wskazywane przez autora petycji przepisy, znajdujące się w Kodeksie cywilnym a mianowicie art. 144, rzeczywiście, jest przepisem, który bardzo szeroko posługuje się klauzulami generalnymi. Jest to jednak przepis, który ma być adekwatny (a jak mówi się w nauce prawa – responsywny) wobec zdarzeń, jakich ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć. Jakkolwiek rozumiem i doceniam myśli, które przekazał autor petycji to odnoszę wrażenie, że art. 144 Kodeksu cywilnego właśnie dlatego ma taką formę

i dlatego ustawodawca zdecydował się na posłużenie się klauzulami generalnymi, aby można było w sposób skuteczny reagować na zmieniającą się rzeczywistość (społeczną, gospodarczą) oraz to, co niesie codzienny obrót prawny.

Stąd też, nie w formie wniosku, ale dodatkowej refleksji powiem, że przepisy Kodeksu wykroczeń, art. 51, są bardzo jasne. Znamiona są *lex certa*, są jasno opisane i nie budzą wątpliwości interpretacyjnych. Natomiast, jeżeli Wysoka Komisja uznałaby, że istnieje potrzeba ingerencji w system prawny oraz konieczność pozytywnego uwzględnienia idei, myśli zawartej w petycji, to mam wrażenie, że należałoby – w pierwszej kolejności – zastanowić się nad treścią art. 144 Kodeksu cywilnego. Później te przepisy zawarte w art. 51 Kodeksu wykroczeń stanowią tylko pewną konsekwencję. Będą one penalizowały te zachowania, które ustawodawca w art. 144 Kodeksu cywilnego uzna za niezgodne z prawem, za niewłaściwe.

Bardzo dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Cieszę się, że dotarł pan poseł Grzegorz Wojciechowski, chociaż pewnie nie od początku słyszał pan poseł wypowiedź pana ministra, ale mam nadzieję, że zna pan odpowiedź ministerstwa – pana stanowisko jest tu bowiem bardzo ważne.

Chciałbym tylko dopytać. Z jednej strony pan minister deklaruje pełną współpracę z Komisją, w razie gdyby były podjęte decyzje o wystąpieniu z projektem ustawy, ale też ma pan świadomość jak skomplikowanej materii to dotyczy i na ile Komisja byłaby władna ją podjąć. Chciałbym dopytać, na ile, może mówiąc krótko i konkluzywnie, uważa pan dzisiejsze przepisy za wystarczające? Czy też jednak przepisy w tym zakresie, jak to było sygnalizowane w naszym dezyderacie, powinny ulec modyfikacji wobec coraz częściej pewnie też każdemu z państwa sygnalizowanych problemów z zakłócaniem spokoju nieruchomości sąsiednich, mieszkań sąsiednich i tak dalej?

Bardzo proszę o podsumowującą deklarację, ocenę, panie ministrze.

#### **Sekretarz stanu w MSWiA Krzysztof Kozłowski:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pytanie zadane przez pana przewodniczącego jest niezwykle trudne i ambitne. Odnoszę wrażenie, że odpowiedź na nie jest, tak naprawdę, odpowiedzią na pytanie, na ile ustawodawca (i tu wróć do swojego pierwszego spostrzeżenia) chce regulować w sposób normatywny każdą sferę aktywności życia ludzkiego. Artykuł 144 Kodeksu cywilnego posługuje się klauzulami generalnymi, jest to przepis elastyczny, który umożliwia regulację różnego rodzaju wydarzeń, zdarzeń prawnych w sposób adekwatny do zmieniającej się rzeczywistości.

Jeżeli Wysoka Komisja zdecydowałaby się na podjęcie inicjatywy ustawodawczej to konstrukcja, zawarta w art. 144 Kodeksu cywilnego, chyba jest właściwa i adekwatna, ale można byłoby pokusić się o wymienienie innych zachowań, poprzez wymienienie tego kwalifikatora „w szczególności”, które wskazywałyby sposób rozumienia przepisu.

Bardzo dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Czy pan minister Mazurek chciałby w zakresie dotyczącym Ministerstwa Środowiska odnieść się do dezyderatu? Bardzo proszę o przedstawienie również pana odpowiedzi.

#### **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Sławomir Mazurek:**

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kolega minister bardzo szeroko przedstawił element, który dotyczy jego [dziedziny], ja – z perspektywy spraw związanych z prawem ochrony środowiska – także pragnę odnieść się do petycji.

Oczywiście, podzielam stanowisko Komisji, które wskazuje, że zmiany są dość daleko idące i szczegółowe. Przypomnę, że powszechne korzystanie ze środowiska przysługuje z mocy ustawy – Prawo ochrony środowiska każdemu i obejmuje korzystanie ze środowiska bez użycia instalacji w celu zaspokojenia potrzeb osobistych, w tym wypoczynku i sportu, w tym zakresie. Pojawia się tu oczywiście kwestia uciążliwości odorowych.

Warto podkreślić, że prawo Unii Europejskiej w tym zakresie nie opisuje tego w sposób, do którego moglibyśmy się odnieść bezpośrednio i wykorzystać jakiś zapis. Mamy pełną dowolność, jeśli chodzi o działanie w tym zakresie.

Minister Środowiska podjął próbę rozwiązania tego skomplikowanego i trudnego, także pod względem prawnym, problemu obciążanego kwestią subiektywnych odczuć w zakresie zapachów czy odorów, bo o to tak naprawdę chodzi. Powstał kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej, który opisuje szereg działań, mających na celu dokonanie hermetyzacji czy usprawnienia procesów zmniejszających uciążliwość odorową. Jest to pomoc dostępna pod adresem strony internetowej Ministerstwa Środowiska.

Pragnę także podkreślić, że obecnie w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska trwają prace, których celem jest przygotowanie projektu ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Ustawa ta konsumuje w części elementy, które są zapisane w kodeksie, ale też pracuje tutaj zespół ekspertów z różnych dziedzin, aby zaproponować pewne rekomendacje do tej ustawy.

Co jest dostępne na chwilę obecną, jeśli chodzi o możliwości regulacji? Wspomnę o miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, które ograniczają lokalizowanie we wskazanych miejscach nowych potencjalnie uciążliwych zapachowo instalacji. Oczywiście, wiemy też, jaka jest praktyka, sam byłem niedawno na konferencji na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie przedstawiciel jednej z cukrowni opisywał sytuację, w której – bezpośrednio pod cukrownią – postawiono przedszkole w pewien sposób prowokując konflikt społeczny z uwagi na to, że takie przedsiębiorstwa czy zakłady produkcyjne jak cukrownie pod kątem ochrony środowiska mają wszystkie emisje, które mogą powodować odczucia u osób żyjących w bezpośrednim sąsiedztwie.

Jeśli chodzi o kwestie związane z ładem przestrzennym i wzmocnienie roli samorządu lokalnego na tym obszarze, to Ministerstwo Środowiska złożyło szereg uwag do kodeksu urbanistyczno-budowlanego tak, aby wzmocnić rolę samorządu w lokalizacji przedsięwzięć uciążliwych dla lokalnej społeczności. Ciężar w ustawie o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej także chcielibyśmy położyć na umożliwienie samorządom sprawnego gospodarowania przestrzenią czy też w zakresie uciążliwości zapachowej na swoim terenie.

Bardzo dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana posła Grzegorza Wojciechowskiego, sprawozdawcę petycji, o odniesienie się do tych odpowiedzi.

#### **Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wydaje się, że rozwiązania, które są zaproponowane, nie do końca pasują do Kodeksu cywilnego. Myślę, że część rozwiązań, niektórych czy większości słusznych, powinno się znaleźć w innych ustawach. Kodeks cywilny w swoim założeniu miał regulować to wszystko, co nie zostało szczegółowo w ustawach uregulowane. Oczywiście, jest w tej chwili w kodeksie kilka takich, ale to są z reguły nowe, szczegółowe uregulowania, natomiast sam w sobie miał dotyczyć rozwiązań generalnych. Wydaje mi się (prosiłbym tutaj o odpowiedź), że nie do końca (bo tak przynajmniej zrozumiałem z wypowiedzi i odpowiedzi na dzisiejszym posiedzeniu Komisji) te rozwiązania pasują do Kodeksu cywilnego, powinny się one znaleźć w prawie budowlanym, w prawie ochrony środowiska i innych przepisach.

Co do uciążliwości – w Polsce faktycznie nie ma przepisów. W Unii Europejskiej jest to różnie rozwiązane. W niektórych krajach są to stężenia poszczególnych substancji w powietrzu. W innych krajach są eksperci, którzy po prostu wachają i oceniają, więc rozwiązania są różne. Problem występuje chyba też w prawie ochrony środowiska.

Miałem podobne sprawy w biurze. Okazało się, że badania, które należałoby zrobić (chociażby jakichś uciążliwości pyłowej, uciążliwości hałasu), na siedem dni wcześniej trzeba zgłosić. Dopiero po siedmiu dniach ono się zaczyna i z reguły jest tak, że jak firma pracuje, to jak jest śnieg, jak go rano napada, to wieczorem osiadzie już centymetr pyłu.

Natomiast, jeżeli przyjedzie inspektor ochrony środowiska i zrobi badania, to wychodzą idealnie. Zatem jest chyba tutaj potrzebne jeszcze szersze podejście do sprawy niż zostało przedstawione tutaj i w dezzyderacie.

Prosiłbym o odniesienie się właśnie do tej kwestii. Przede wszystkim do tego, czy przepisy te są do umieszczenia w Kodeksie cywilnym czy też nie powinny one się znaleźć w innych przepisach – zresztą, tak panowie sugerowali. I czy w obecnej sytuacji jest możliwość wykonania tych przepisów, bez względu na to, gdzie by się znalazły, czy w Kodeksie cywilnym czy w innych przepisach? Czy jest możliwość sprawdzenia negatywnych oddziaływań, które autor petycji stara się wyeliminować czy też w jakiś sposób ograniczyć ich oddziaływanie na mieszkających w danej nieruchomości?

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Czy panowie ministrowie zechcieliby się odnieść do tych dodatkowych pytań?

Bardzo proszę, pan minister Mazurek.

**Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Mazurek:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym dotknąć sprawy, która dotyczy siedmiu dni kontroli. Chodzi o to, że inspekcja, nie tylko ochrony środowiska, jest zobowiązana do zapowiedzi. Wynika to z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Oczywiście, z naszych analiz wynika, że jeśli chodzi o ten siedmiodniowy termin, to z perspektywy możliwości kontrolnych, przeciwdziałania pewnym sytuacjom, które dotyczą bezpośrednio łamania prawa, byłoby zasadne, aby w tym obszarze dokonać pewnych zmian.

Oczywiście, Minister Środowiska nie jest gospodarzem ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i na pewno będzie to wymagało szerokich konsultacji, ale w szeregu działań, jakie podejmujemy i dialogu, który prowadzimy, podkreślamy, że owych siedem dni stanowi problem w działalności inspekcji z tego względu, że właśnie – jak słusznie wspomniał pan poseł – w przeciągu siedmiu dni można wiele rzeczy naprawić. Jeśli kontrola jest zapowiedziana to wtedy też występuje trudność. Bardzo często zdarza się, jeśli nawet kontrolerzy nie przekonują jednak z pewnych przyczyn...w związku z tym, że jest poważne zagrożenie zdrowia i życia ludzi i wejdą na teren zakładu, to sprawy trafiają np. do sądu, że inspekcja narusza dobre imię przedsiębiorcy, który przecież dobrze działa. Tak dość szeroko rozumiana swoboda działalności gospodarczej, niestety, przynosi dość negatywne efekty, które widzimy też na poziomie skarg jako Ministerstwo Środowiska czy jako Główny Inspektor Ochrony Środowiska. Tego typu postulaty w pracach, które na różnych etapach są prowadzone, zgłaszamy, bo uważamy, że jest to istotne, aby można było podejmować takie działania będące działaniami kontrolnymi.

W dniu dzisiejszym i wczoraj odbywało się szkolenie Głównego Inspektora Ochrony Środowiska i Krajowej Administracji Skarbowej. Te postulaty również na poziomie takich warsztatów padają, że problemem jest często siedmiodniowa zapowiedź. Stąd (jeśli, póki co, nie mamy zmiany ustawowej) musimy dążyć do tego, aby wzmacniać synergię poszczególnych służb państwa, zmniejszać obszar teoretyczny i praktycznie działać na rzecz dobra obywateli. Tego typu narzędzia czy mechanizmy staramy się wypracowywać wspólnie z innymi inspekcjami czy innymi organami państwa, które sprawują funkcję kontrolną, mającą służyć przecież także swobodzie działalności gospodarczej. Jednak na takiej zasadzie, aby liczbę podmiotów, które wykorzystują siedmiodniowy zapis do optymalizacji swoich procesów biznesowych kosztem środowiska, zdrowia i życia ludzi, możliwie maksymalnie zmniejszać. Jest to wyzwanie, przed którym stoimy. Jest to postulat, który wypływa także z bilansu otwarcia i cały czas nie udaje nam się, niestety, zrealizować tego, żeby jednak dokonać pewnych zmian w tym obszarze tak, aby przedsiębiorcy działający na rynku uczciwie i nie łamiąc przepisów ochrony środowiska, emitując do atmosfery określone substancje... żeby można było pracować, ale nie kosztem tych, którzy pracują uczciwie i nie kosztem środowiska.

Zatem, tych siedem dni jest dla nas istotnym problemem i na pewno będziemy dążyć do tego, aby w tej dziedzinie nie tylko, tak jak wspomniałem, współdziałać z innymi



służbami, ale także proponować pewne zmiany w tym obszarze. Jednocześnie jednak podkreślam, że musi się to odbywać w dialogu z kompetentnymi w tym zakresie, odpowiedzialnymi za ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, ministerstwami.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Czy pan minister Kozłowski też?

Proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MSWiA Krzysztof Kozłowski:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odpowiadając na pytanie, czy istnieje potrzeba nowelizacji przepisów i gdzie ewentualnie w systemie prawnym ta nowelizacja miałaby być ulokowana, chciałbym zwrócić uwagę, że przepis art. 144 jest przepisem, który pozwala na jego zastosowanie w odniesieniu do zmieniającej się rzeczywistości. Jest pełen klauzul generalnych. Mówimy tam, że wykonywanie prawa własności jest ograniczone społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa.

W związku z tym, gdyby Wysoka Komisja uznała za stosowne podjęcie inicjatywy ustawodawczej, to wydaje się, że zasadnym byłoby pozostawienie dotychczasowej redakcji tego przepisu i dodanie pewnych kazuistycznych przykładów, po użyciu zwrotu kwalifikatora „w szczególności”, które oddawałyby wtedy intencje ustawodawcy. Zawsze jednak w takich przypadkach musimy się liczyć z okolicznością, że zastosowanie przepisu, czyli w istocie pewna kazuistyka, będzie powodowała po stronie uczestników obrotu prawnego, nie chciałbym powiedzieć żądanie, na pewno, artykułowaną potrzebę dalszych zmian przepisu.

Klauzule generalne, które są zawarte w art. 144 Kodeksu cywilnego, są wystarczające, dlatego że orzecznictwo sądowe na co dzień jest w stanie sobie poradzić i dostosować te przepisy do tego, co się dzieje w bieżącym obrocie prawnym. Natomiast, jeżeli Wysoka Komisja podjęłaby inicjatywę, to wtedy z takiej formuły po użyciu kwalifikatora „w szczególności” można byłoby skorzystać.

Pan przewodniczący pytał też o kwestię związaną z systemowym umiejscowieniem ewentualnej nowelizacji. Wydaje się, że te materie, które mają swoje kodyfikacje ustawowe lub ustawy szczególne, jak np. kwestie związane z ochroną środowiska ograniczające sposób wykonywania prawa własności, powinny być uregulowane w tejże ustawie, czyli w prawie ochrony środowiska. Kwestie związane chociażby z zasadami posadowienia budowli lub budynków są domeną prawa budowlanego, tak że nowelizacja, którą ewentualnie Wysoka Komisja podjęłaby się przygotować i przeprowadzić, byłaby nowelizacją systemową, bardzo głęboko i szeroko ingerującą w system prawny. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Pani poseł Magdalena Kochan, proszę bardzo.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Dziękuję.

Myślę, że stoimy przed takim oto faktem, z którym – jako ustawodawcy – często mamy do czynienia, mianowicie – prawo istnieje, wykonywanie prawa pozostawia wiele do życzenia. Są dwie szkoły prawne, z których jedna regulowałaby absolutnie każdą dziedzinę życia i wymieniała szczegółowo, enumeratywnie, co powinno się zrobić w danej sytuacji, czyli ustalała sposób postępowania, a druga mówi o tym, że najistotniejsze w prawie są jego myśl, cel i zdrowy rozsądek.

W związku z powyższym myślę, że jeśli słyszymy od przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, że rozstrzygnięcia, które są w Kodeksie postępowania cywilnego, są wystarczające a szczegółowość przepisów winna dotyczyć ustawy o ochronie środowiska... Z drugiej strony, słyszę od ministra z ochrony środowiska, że największym problemem, jaki mają w związku z kwestią poruszaną w petycji, jest siedem dni, w ciągu których inspekcja ochrony środowiska ma obowiązek zawiadomić kontrolowanego. Jeśli w ciągu tych siedmiu dni pomiędzy zawiadomieniem a podjęciem

kontroli ktoś, kto szkodzi środowisku, naprawia te szkody, to kontrola odnosi skutek, panie ministrze. Zatem kontrola niekoniecznie jest dobra wtedy, kiedy złapiemy króliczka, zaskarżymy go albo posadzimy w areszcie, tylko kontrola jest wtedy skuteczna, kiedy usuwa przyczyny kontroli, przyczyny złego stanu rzeczy.

Zatem nie ma potrzeby zmieniania niczego, skoro można naprawić rzeczy samym zawiadomieniem o podjęciu kontroli. W związku z tym, że mamy jednak, ale decyzja należy oczywiście do pana posła Wojciechowskiego, który prowadzi tę petycję... moim zdaniem, kwestia realizacji istniejących przepisów jest bardziej potrzebna niż sama zmiana przepisów.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Pan poseł Wojciechowski – bardzo proszę o podsumowanie, konkluzję i rekomendację.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Niestety, działania ze strony odpowiednich służb, które pilnują jakości środowiska, w tej chwili działają jakby według takich trzech zasad. Po pierwsze – skargi, które wpływają, dzielą się na bezzasadne i oczywiście bezzasadne. Znaczy to, że najpierw składana jest skarga, tydzień wcześniej jest informacja, że tego dnia robione będzie badanie, wstrzymywana jest produkcja, zakładane są filtry, cokolwiek i tego dnia wychodzi idealnie. Następnego dnia po zdjęciu aparatury już jest z powrotem tak jak było. Pierwszy, drugi, piąty... i skarga jest już wtedy oczywiście bezzasadna, bo kiedy jest wykonanych trzydzieści takich kontroli, inspekcja odpisuje, że skarga jest oczywiście bezzasadna, dlatego że było zrobionych już trzydzieści kontroli i wszystkie były dobre.

Druga rzecz dotyczy tego, że kiedy właściciel przedsiębiorstwa czy jakiegoś innego zakładu zauważy, że ten, kto rozpala w piecu, akurat zaczyna i kopci, to on dzwoni i natychmiast jest badany – jest faktycznie przekroczenie w tym momencie, kiedy rozpala. Tu już nie ma siedmiu dni, bo jest to indywidualny i kontrolę można zrobić natychmiast bez żadnej zwłoki. Nie trzeba na to czekać nawet pięciu minut.

Trzecia rzecz dotyczy tego, że właściciel prywatnej nieruchomości zostanie ukarany mandatem czy czymś innym, natomiast tam, gdzie jest prowadzona działalność gospodarcza, w ogóle nie ma żadnej reakcji.

Druga rzecz jest związana z tym, czy sądy radzą sobie z tymi sprawami. Gdyby sądy radziłyby sobie z tymi sprawami, to myślę, że nie byłoby w ogóle tej petycji. Petycja ta jest pewnym, nie chcę powiedzieć, że krzykiem rozpaczy, ale pewną reakcją na to właśnie, że sądy nie radzą sobie z klauzulą generalną zawartą w art. 144. Stąd jest tyle interwencji w biurach poselskich, tyle jest skarg i różnych innych działań ze strony bezradnych właścicieli nieruchomości, którzy nie bardzo mogą sobie poradzić. Ponadto, dochodzenie swoich roszczeń w trybie art. 144 jest, po pierwsze, kosztowne, a po drugie, biorąc pod uwagę obecną treść tego artykułu, bardzo niepewne.

Nie jestem zwolennikiem wpisywania w Kodeks cywilny zbyt dużej liczby szczegółów, jednak w tym wypadku wydaje się, że jakieś zmiany są potrzebne. Na dzień dzisiejszy w materiałach, które zostały mi doręczone, i z tego, co usłyszałem od panów ministrów, nie mam informacji, jakie ewentualnie przepisy znalazłyby się w innych przepisach aktualnie procedowanych a które należałoby zamieścić czy też zwrócić na nie szczególną uwagę w Kodeksie cywilnym.

Wydaje się, że w tej sytuacji należałoby się dopytać, ile z tej petycji zostanie, jeżeli część tych przepisów zostanie umieszczonych. Takie rozwiązanie miałoby też drugą pozytywną cechę. Myślę, że zachęciłoby poszczególne ministerstwa do pochylenia się nad tym problemem i, być może, rozwiązania wielu tych spraw. Chodzi przede wszystkim o to, żeby nie dublować poszczególnych przepisów.

Mój wniosek jest taki, żeby pod tym kątem dopytać jeszcze pana premiera, które przepisy są skonsumowane w innych przepisach.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję, jasne.

Panie pośle, podzielam pana stanowisko. Uważam, że wyszło tu też, że trzeba doprosić do tego stanowiska w imieniu rządu przedstawicieli innych resortów. Panowie mówicie, że kończą się tu wasze kompetencje, a przecież jest jeszcze kwestia, jak to wpływa na gospodarkę i na ile od strony gospodarczej... moim zdaniem, także kwestia prawa budowlanego, czyli to, na co uwagę zwracał pan poseł, owych sąsiednich nieruchomości.

Zatem powinniśmy w trybie regulaminowym uznać tę odpowiedź za niewystarczającą i wystąpić o dodatkowe wyjaśnienia, o których mówił pan poseł, tak?

Czy jest akceptacja Komisji dla takiej decyzji?

Nie... do pana premiera, tak jak był kierowany dezyderat, że na podstawie odpowiedzi, które otrzymaliśmy, uważamy te odpowiedzi za niewystarczające i oczekujemy jeszcze wyjaśnienia tych kwestii, które pan poseł poruszył.

Bardzo proszę, pan poseł Wojciechowski.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

One może są nie tyle niewystarczające, co implikują następne pytania.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Ale, panie pośle, nie obawiamy się tej formuły, ona jest regulaminowa i jednoznacznie określa naszą dalszą procedurę. Potrzebujemy dalszych [wyjaśnień]. Poza tym w świetle tego, co mówił pan minister Kozłowski, jeżeli to wymaga rozwiązań systemowych, jeżeli uznajecie państwo, że potrzeba takich działań, to oczywiście jest, że do takich działań przede wszystkim odpowiednie kompetencje ma rząd. Trudno byłoby z taką inicjatywą wychodzić z poziomu Komisji Petycji. To też jest kwestia, która wymaga dodatkowego rozważenia.

Zatem, czy jest rekomendacja, czy jest akceptacja dla takiej rekomendacji?

Nie słyszę uwag, uznaję zatem, że Komisja przyjęła decyzję o uznaniu odpowiedzi na dezyderat za niewystarczającą i będzie występować o wyjaśnienia uzupełniające.

Szanowni państwo, przechodzimy do drugiej sprawy, drugiego punktu naszego porządku, czyli odpowiedzi Ministra Sprawiedliwości na dezyderat nr 60 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie egzekucji prowadzonej przez banki na podstawie Kodeksu postępowania cywilnego.

Bardzo proszę, kto z państwa zechciałby?

Bardzo proszę.

**Zastępca dyrektora Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji w Ministerstwie Sprawiedliwości Rafał Reiwer:**

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni zaproszeni goście – Rafał Reiwer, sędzia i zastępca dyrektora Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Chciałbym zwrócić uwagę, że przedmiotem petycji była prośba o uniemożliwienie bankom wystawiania tzw. bankowego tytułu egzekucyjnego na podstawie art. 777 k.p.c. Moją wypowiedź chciałbym rozpocząć od wskazania pewnych rzeczy, które będą stanowiły jak gdyby ramę dla naszej przyszłej dyskusji.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 14 kwietnia 2015 r. w sprawie o sygnaturze P 45/12 zakończył żywot bankowych tytułów egzekucyjnych. Oznacza to, że w tej chwili mamy taką sytuację, że nowe tytuły nie są wydawane, natomiast trwają jeszcze egzekucje na podstawie tych, które zostały wydane poprzednio.

Ocenie, jak należy domniemywać, jak należy rozumieć tę krótką petycję obywatela. Chodzi w niej o to, ażeby zastanowić się, rozważyć, czy konstrukcja art. 777, która pozwala na poddawanie się egzekucji w notarialnym tytule egzekucyjnym, jest sytuacją optymalną czy można ją zmienić, czy nie prowadzi do sytuacji, w których w istocie obywatel, strona takich postępowań, kredytobiorca, jest w jakiś sposób stawiany w sytuacji gorszej czy, nazwijmy to wprost, jest w jakiś sposób dyskryminowany.

Pragnę na początku zauważyć, że w tej chwili przedmiotem prac Ministerstwa Sprawiedliwości jest projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, o oznaczeniu UD309, który – między innymi – przewiduje likwidację regulacji pozwalających bankom na składanie pozwów w postępowaniu naka-

zowym na podstawie wyciągu z ksiąg bankowych, czyli regulacji przewidzianej w art. 485 § 3 Kodeksu postępowania cywilnego.

W obowiązującym stanie prawnym mamy więc sytuację, w której w istocie kredytodawcy, banki, korzystają z zabezpieczenia w postaci poddania się egzekucji w akcie notarialnym na zabezpieczenie swoich przyszłych możliwych roszczeń wynikających ze zobowiązań stron umowy, w tym wypadku kredytobiorcy. Nawiązując do początku mojej wypowiedzi, wydaje się, że pytanie, czy jest to rozwiązanie optymalne, będzie przedmiotem tej dyskusji.

Możemy jednakże wskazać i porównywać skalę pewnych zdarzeń. Przypomnijmy, że jeszcze w 2010 r. mieliśmy do czynienia z prawie milionem bankowych tytułów egzekucyjnych. Liczba ta stopniowo spadała, ale świadczy to o skali proceduru.

Natomiast, jeżeli chodzi o bankowy tytuł egzekucyjny (bo rozumiem, że ta część również będzie bardzo istotna) przejdę do kwestii związanych z kosztami. Chciałbym zwrócić jednak uwagę, że w teorii – według przepisów, według rzetelnego czytania i rozumienia prawa w tym zakresie – zobowiązanie kredytobiorcy, poddanie się egzekucji w akcie notarialnym musi być, tak jak to rozumiem, poprzedzone rzetelnym wyjaśnieniem przez notariusza, który ma obowiązek zachowania bezstronności, przyczynowości materialnej, co do skutków czynności, jej pełnych kosztów, konsekwencji w zakresie możliwości prowadzenia postępowania egzekucyjnego.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że w istocie inną drogą jest kierowanie przez banki czy podmioty udzielające kredytów (w szczególności chodzi mi jednak o banki), po prostu, powództw przed sądami. Sytuacje te są związane z wysokimi kosztami, dużo większymi niż te, które występują w postępowaniu przed notariuszem, związanym z poddaniem się egzekucji w notarialnym tytule egzekucyjnym.

Jako temat do dyskusji należy otworzyć i zastanowić się, czy sytuacja, w której oczywistym jest, że w zakresie chociażby kredytu hipotecznego związanego z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych, musi istnieć zabezpieczenie... musi być ono zabezpieczeniem skutecznym i, rzeczywiście, takim które jest egzekwowalne. Konstrukcja, która w tej chwili jest wykorzystywana w tym celu, jest optymalna.

Mam głębokie przekonanie, że również w zakresie prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego będzie możliwość rozważenia tych kwestii. Wspomnę również, że już w styczniu 2018 r. Minister Sprawiedliwości powołał również zespół do oceny skutków regulacji prawnych z zakresu ochrony rolników indywidualnych i producentów rolnych.

Zapytają państwo, czy jest jakiś związek pomiędzy naszym dzisiejszym tematem petycji a pracami tego zespołu – jest on. W istocie, po regulacjach, które zastąpiły regulacje archaiczne z 1997 r., dotyczące zakresu wyłączeń przedmiotów należących do rolnika niepodlegających egzekucji nowym rozporządzeniem pochodzącym z roku 2017, na skutek uwag, refleksji, Związku Banku Polskich, Komisji Nadzoru Finansowego, po raz kolejny zastanawiamy się w zespole naukowym (składającym się z praktyków, fachowców, przedstawicieli bankowości, głównie przedstawicieli spółdzielczości) nad tym, jakie jest właściwe wyważenie między dostępem do kredytu a jego zabezpieczeniem, między wykonalnością takiego zabezpieczenia a tym, co nazwalibyśmy nadmiernym ekspozowaniem dłużnika na ryzyko związane z niewypłacalnością.

Jeśli będą szczegółowe pytania i pan przewodniczący pozwoli, pozwolę sobie przekazać głos panu sędziemu i doktorowi Pawłowi Dzienisowi, który pomoże nam w szczegółach, może wyjaśnić kwestie związane chociażby z kosztami.

Dziękuję uprzejmie.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Szanowni państwo, za chwilę będziemy musieli zrobić przerwę w posiedzeniu Komisji, bo rozpoczyna się posiedzenie i są sygnalizowane głosowania dotyczące porządku posiedzenia. Przerwiemy więc na chwilę, wznovimy zaraz zakończeniu głosowań.

Jeszcze teraz prosiłbym o zajęcie stanowiska przez panią poseł Magdaleną Kochan, która referowała petycję, bardzo proszę.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Panie przewodniczący, moim zdaniem, po obszernych wyjaśnieniach pana sędziego i po wnikliwym przejrzeniu odpowiedzi na nasz dezyderat należy uznać przedmiot petycji za niezasadny.

Jest wiele szczegółowych rozwiązań, już dzisiaj obowiązujących, które w innym świetle stawiają i dłużnika, i wierzyciela, zabezpieczając zarówno dłużnika, jak i wierzyciela. Wydaje się, że w związku z tym uznanie za niezasadne...

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Przyjęcie odpowiedzi, tak?

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Przyjęcie odpowiedzi na dezyderat wyczerpuje temat.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wojciechowski, proszę bardzo.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Ja tylko bardzo krótko chciałem zwrócić uwagę, odnośnie do tej Komisji, na to, że nie ma możliwości rozstrzygnięcia kwestii, o których była mowa bez rozstrzygnięcia rzeczy podstawowej, tzn. co to jest zdolność kredytowa i co to jest niewypłacalność, bowiem wszystko to, co mówił pan sędzia jest pochodnym, więc od tego należałoby chyba zacząć.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję, pani może jeszcze przed wyjaśnieniami.

**Wiceprezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu Barbara Husiew:**

Barbara Husiew, Stowarzyszenie Stop Bankowemu Bezprawiu.

Chciałabym zwrócić uwagę na to, że i Trybunał Konstytucyjny, i Związek Banków Polskich, zwracały uwagę na to, że w momencie usunięcia tytułu egzekucyjnego z obiegu, istnieje ryzyko, że banki zaczną wykorzystywać właśnie art. 777 do egzekucji należności.

Chciałabym zwrócić uwagę, że nie można dłużnika obciążać takim zobowiązaniem, zmuszać go do podpisania aktu notarialnego i pisania oświadczenia przy kredycie hipotecznym, który jest zawierany w zasadzie na całe życie. Nie można na starcie takiego kredytu, przy zmiennej stopie oprocentowania, wiedzieć, ile dany dłużnik będzie miał na ostatnią ratę faktycznego długu do oddania.

Stanowisko Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu jest takie, żeby zabrać bankom narzędzie, jakim w tej chwili dysponują przeciwko dłużnikom. Panie sędzio, to wcale nie zmusza banków do tego, żeby próbowały, mówiąc kolokwialnie – dogadywać się z dłużnikami, tylko mają miesiąc, dwa lub trzy, żeby wypowiedzieć umowę i na podstawie tego artykułu idą do sądu i dostają nakaz zapłaty. Taki dłużnik jest absolutnie bezsilny. W zasadzie ten zapis w umowie czy w akcie notarialnym z bankiem w żaden sposób nie zmienia niczego w sytuacji dłużnika, który zaciąga kredyt na 20, 30 czy 40 lat.

To ma, rzeczywiście, zastosowanie przy krótkoterminowych kredytach, pożyczkach gotówkowych, natomiast przy kredycie wieloletnim zaciągany na całe życie, ten zapis jest bardzo poważnym narzędziem danym bankom zamiast bankowemu tytułu egzekucyjnego, niczym się to, tak naprawdę, nie różni.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Pan sędzia, proszę bardzo.

**Zastępca dyrektora Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji w MS Rafał Reiwer:**

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, chciałbym nawiązać do krótkiej wypowiedzi pana posła Wojciechowskiego, który – w dwóch zdaniach czy nawet jednym, złożonym – ujął całość tematu. Niestety, mówimy o kwestii

zdolności kredytowej i dostępności środków. Wydaje mi się, że moje kompetencje, jako sędziego i doktora nauk prawnych, nie są wystarczające do dyskusji na ten temat z ekonomistami. Byłbym wdzięczny za głos ekonomistów, bo zwróćmy uwagę na jeden bardzo istotny problem. Byłem w stanie i starałem się według mojej najlepszej wiedzy i woli przedstawić te obszary, w których staramy się badać problem, rozwiązywać go i porównać w tym obszarze, który już dzisiaj w dalekim stopniu, przynajmniej według informacji Związku Banków Polskich czy KNF, ograniczył dostęp do kredytu. Proszę zwrócić uwagę na to, że jest to zespół naczyń połączonych. Ograniczenie w zakresie dostępności zabezpieczenia może się przełożyć (nie wiem, nie jestem ekonomistą, ale intuicja mi podpowiada i logiczne myślenie) również na ograniczenie dostępu do samego kredytu.

Jest w tej dyskusji, w której prawniczo mogę uczestniczyć i wskazywać na to, jakie mogą być patologie i jak należy je eliminować, jakie nadużycia mogą się zdarzyć w zakresie wypadków, chociażby takich dotyczących sytuacji, gdyby doszło do nieuczciwości notariusza czy do jego niedostatecznej bezstronności w zakresie przedstawienia skutków zawarcia czynności... jak najbardziej jest to kompetencja Ministra Sprawiedliwości i taka reakcja się niewątpliwie znajdzie, jeżeli okaże się, mówiąc krótko, że stronnicy notariusz wykorzystał brak wiedzy prawnej strony aktu notarialnego.

Natomiast kwestią zasadniczą jest wyważenie właściwej relacji między dostępem do kredytu a jego zabezpieczeniem. W istocie wiele bym się mógł pewnie nauczyć, gdybym usłyszał głos ekonomistów w tym zakresie.

Na tym pozwolę sobie zakończyć tę wypowiedź.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję, pan sędzia też zaraz idzie na dyskusję o innym projekcie ustawy.

Szanowni państwo, ogłaszam przerwę. Wznovimy posiedzenie pięć minut po zakończeniu głosowań porządkowych.

Dziękuję.

*[po przerwie]*

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Szanowni państwo, wznawiamy posiedzenie.

Wobec wcześniejszej dyskusji, chciałbym spytać, czy przedstawiciele banków zechcą się odnieść do przedstawionych opinii i wystąpienia przedstawicieli stowarzyszenia? Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Nie słyszę.

Czy panie chciałyby jeszcze coś może dopowiedzieć?

Nie słyszę.

Zatem pani poseł referent przedstawiała wstępną rekomendację, ale chciałbym się upewnić, czy po tej dyskusji rekomendacja nie uległa zmianie, bardzo proszę.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Panie przewodniczący, rekomendacja nie uległa zmianie po tej dyskusji.

Chciałabym tylko przeczytać fragment odpowiedzi, która przysłała do nas w wyniku petycji, w odpowiedzi na dezyderat: „Ustawa z dnia 23 marca 2017 r. o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami kredytu hipotecznego i agentami wprowadziła szczególny reżim prawny, w którym podejmowanie czynności egzekucyjnych przez banki w celu odzyskania należności z tytułu kredytów hipotecznych ma być ostatecznym środkiem dochodzenia roszczeń bankowych. Ustawa zobowiązuje kredytodawców, tj. banki, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe w przypadku, gdy konsument opóźnia się ze spłatą zobowiązania z tytułu udzielonego kredytu hipotecznego, do wezwania go do dokonania spłaty, wyznaczając termin nie krótszy niż 14 dni roboczych. W wezwaniu kredytodawca informuje konsumenta o możliwości złożenia wniosku o restrukturyzację zadłużenia. Restrukturyzacja w myśl ustawy polegać powinna na zaoferowaniu konsumentowi możliwości czasowego zawieszenia spłaty kredytu hipotecznego, zmiany wysokości rat kapitałowo-odsetkowych kredytu hipotecznego, wydłużenia okresu kredytowania bądź innych działań umożliwiających spłatę zobowiązania”.

Te czynności i te rozwiązania prawne zabezpieczają zarówno kredytobiorcę, który przecież zaciąga kredyt hipoteczny, jak słusznie mówią panie – na długie lata, jak i kredytodawcę, który nie jest sponsorem i udziela kredytu na określonych wcześniej zasadach. Wydaje się, że te rozwiązania wprowadzone ustawą marcową z 2017 r. w sposób właściwy rozwiązują problemy, o których dzisiaj panie mówiły.

W związku z tą dyskusją i z tą petycją, podtrzymuję swoje stanowisko.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję bardzo.

Proszę, jeszcze pani.

**Wiceprezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu Barbara Husiew:**

Barbara Husiew, Stowarzyszenie Stop Bankowemu Bezprawiu.

Pani poseł, z całym szacunkiem do stanowiska i funkcji, jaką pani pełni, ale nie zgadzam się z panią.

W tej ustawie my, jako strona społeczna, próbowaliśmy zgłosić, żeby znalazł się zapis, mówiący o tym, że kredytobiorca w momencie, kiedy przestaje mieć zdolność do spłaty kredytu, będzie mógł oddać klucze do dawnego mieszkania, oddać zastawioną nieruchomość do banku, co równa się zwolnieniu z długu i zakończy wszelkie roszczenia stron wobec siebie.

Niestety, z wielką przykrością muszę stwierdzić, że taki zapis nie znalazł się w tej ustawie. Mało tego, pan Bańka ze Związku Banków Polskich powiedział, że (cytuję dosłownie) „te kredyty są udzielane na dziurę w ziemi”. Tak jakby rynek wtórny mieszkań w Polsce w ogóle nie istniał. Natomiast przedstawiciel Ministerstwa Finansów, pan Nowak, który wtedy był na posiedzeniu Komisji, powiedział, że klienci będą celowo dewastować mieszkania po to tylko, żeby zaniżyć wartość nieruchomości. Zatem jest to odpowiedź co do tej ustawy.

Natomiast, jeśli chodzi o petycję, to chciałabym zauważyć jedną rzecz. Na dzień dzisiejszy banki, pomimo tego, że nie mają bankowego tytułu egzekucyjnego, bardzo ochoczo korzystają z art. 777 i na podstawie tego artykułu wypowiadają, pani poseł, umowy klientom.

W praktyce wygląda to tak: jeżeli kredytobiorca spóźnia się ze spłatą 30 dni to bank natychmiast wystawia wezwanie do zapłaty, w którym żąda spłaty zadłużenia. Jeżeli klient w danym terminie nie odda zadłużenia, bank natychmiast (podkreślam: natychmiast) wypowiada takiemu kredytobiorcy umowę i żąda spłaty całości zadłużenia, jakie jest na koncie – całego kredytu. Jeżeli kredytobiorca tego nie zrobi, bank idzie do sądu, dostaje nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym na podstawie art. 777 i taki klient nie ma kompletnie żadnej możliwości obrony.

Mało tego, banki – i są na to prawomocne wyroki, pani poseł – składają dokumenty, pozew, żeby dostać nakaz zapłaty na podstawie ksiąg bankowych. Jeżeli pracownik banku pomyli się i zamiast 100 tys. zł zadłużenia kredytobiorcy wpisze 1000 tys. zł, to sąd to uznaje, bo sąd nie sprawdza, czy złożone dokumenty są właściwe i zgodne z prawem; czy bank ma prawo złożyć taki dokument – sąd, po prostu, wystawia nakaz zapłaty a bank dostaje klauzulę natychmiastowej wykonalności.

Tak to wygląda w praktyce, pani poseł.

Chciałabym dodać jeszcze, że nie ma mowy o restrukturyzacji kredytów, banki w żaden sposób nie próbują rozmawiać z klientami po to, żeby restrukturyzować kredyty.

Tak wygląda rzeczywistość, pani poseł.

Podkreślam, że stanowisko Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu jest takie, aby zabrać bankom owo ogromne narzędzie, jakie w tej chwili posiadają zamiast bankowego tytułu egzekucyjnego.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję, pan poseł Wojciechowski.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, który bardzo często występuje a o którym pani mówiła tylko częściowo – nasilający się, w zasadzie w ostatnich miesiącach, proces wielokrotnego egzekwowania tego samego długu. Banki sprzedają zadłużenie firmom windykacyjnym, natomiast egzekwują zadłużenie w dalszym ciągu. Udowodnienie przez osobę dotkniętą taką sytuacją, że to jest to samo zadłużenie i zostało ono spłacone jest bardzo trudne, długotrwałe a w niektórych przypadkach wręcz niemożliwe. Ten proces się nasila i należałoby zwrócić uwagę również na to.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Panie pośle, czy oznacza to, że ma pan jakąś rekomendację co do tej odpowiedzi? Czy powinniśmy tę odpowiedź uznać za niewystarczającą, poszerzyć ją?

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Wydaje mi się, że powinniśmy tę odpowiedź dodatkowo rozszerzyć odnośnie do chociażby zmian w prawodawstwie, dotyczących zabezpieczenia przed właśnie takimi sytuacjami, w jakich równoległe bank i jakaś i inna firma, która nabyła [zadłużenie], prowadzą [postępowanie] z tego samego tytułu – jeśli mieści się to w zakresie petycji.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Tylko, panie pośle, to jest jak gdyby zupełnie inna kwestia. W odniesieniu do petycji jest to jakby sygnalizowany nowy problem. Natomiast my rozpatrujemy teraz petycję i do petycji odniósł się pan dyrektor departamentu z Ministerstwa Sprawiedliwości. Chodzi o to, na ile odpowiedź na tę petycję i dezyderat wystosowany na podstawie tej petycji... przypomnę nasz dezyderat z 7 grudnia 2017 r., w którym podnosiliśmy kwestię zaspokajania roszczeń przez banki przy wykorzystaniu aktu notarialnego. Na ile po likwidacji bankowego tytułu wykonawczego stosowanie teraz egzekucji, opierając się akcie notarialnym, na podstawie art. 777 k.p.c., stwarza nowe problemy, czy w tym zakresie wymaga zmian – to rozpatrujemy.

Bardzo proszę, pani.

**Wiceprezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu Barbara Husiew:**

Myszę, że pan poseł, nie wiem, czy dobrze pana rozumiem... być może panu posłowi chodziło o to, że dzisiaj bank na podstawie art. 777 może egzekwować należności od kredytobiorcy, a jednocześnie sprzedaje dług do firmy windykacyjnej. Tak na marginesie chciałam zaznaczyć, że za 10-20% wartości tego długu, czyli kredytobiorca i tak jest winien, ale to na marginesie.

I teraz sytuacja kredytobiorcy wygląda tak: bank ma prawo egzekwować należności z tytułu art. 777, aktu notarialnego, do którego klient niejako zostaje zmuszony przy podpisywaniu umowy o kredyt, bo bank postawi warunek, że bez tego aktu nie ma kredytu, a taka osoba postawiona pod ścianą często po prostu nie potrafi logicznie myśleć. Bank na podstawie takiego aktu notarialnego z tym artykułem ma prawo dochodzić należności i firma windykacyjna, która odkupuje od banku dług, składa pozew do e-sądu. To e-sąd wydaje wyrok i firma windykacyjna też ma nakaz zapłaty. Tak to wygląda.

Chciałabym tylko dodać, że klient w żaden sposób nie jest chroniony, absolutnie nie jest chroniony.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Proszę państwa, mam jednak wrażenie, że to nie jest w zakresie tej petycji, co nie wyklucza wystąpienia z nową, doprecyzowaną petycją, może również na podstawie tej dyskusji. Pojawia się ta kwestia i jakby dojrzewa, może trzeba ją na nowo doprecyzować. Jesteście też państwo w pełni uprawnieni, żeby z taką petycją wystąpić i podnieść argumenty, które teraz państwo przedstawicie. Tu odnosimy się do konkretnej petycji – alternatywnego wobec bankowego tytułu egzekucyjnego stosowania oświadczenia w trybie art. 777 k.p.c.



Szanowni państwo, jest rekomendacja, by przyjąć odpowiedź Ministra Sprawiedliwości na nasz dezyderat wystosowany do Prezesa Rady Ministrów z 7 grudnia 2017 r. Czy wobec takiej rekomendacji jest sprzeciw?

Nie słyszę, uznaję zatem, że Komisja przyjęła taką decyzję, a tym samym wyczerpała postępowanie w sprawie tej konkretnej petycji.

Szanowni państwo, przechodzimy zatem do kolejnego punktu, tj. rozpatrzenia petycji w sprawie sprowadzenia do Polski przechowywanego poza granicami kraju polskiego złota dewizowego.

Bardzo proszę, pana posła Grzegorza Wojciechowskiego o przedstawienie petycji.

**Posel Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, petycja została złożona przez fundację. Treścią tej petycji jest żądanie, aby 75% złota stanowiącego rezerwę dewizową (czy też kruszcowa) Narodowego Banku Polskiego było przechowywane na terenie Polski.

Drugim żądaniem jest, oczywiście, wydanie rozporządzenia dotyczącego sposobu, warunków, zasad przechowywania tego złota na terenie Polski. Dotyczy to też oczywiście innych metali szlachetnych, które są w dyspozycji Narodowego Banku Polskiego.

Biuro Analiz Sejmowych sporządziło opinię – petycja spełnia wszelkie wymogi. Autorka opinii wskazała, że w petycji mogła nastąpić pomyłka (prawdopodobnie tak było) dotycząca tego, że petycja nie odnosi się do art. 54, lecz do art. 52 ustawy o Narodowym Banku Polskim. Prawdopodobnie jest to zwykła omyłka, więc może uznam, że jest to art. 52.

Do treści petycji dołączona jest treść proponowanych zmian, składa się z dwóch artykułów. W art. już teraz 52 ust. 4 chodzi o dodanie dwóch zdań, tj. zdania drugiego i trzeciego – pierwszym [z nich], że „przynajmniej 75 % złota dewizowego posiadanego przez NBP musi być przechowywane w granicach Rzeczypospolitej Polskiej”, zdanie drugie dotyczy również innych kruszców. Dodaje się [w art. 54] ust. 5, zobowiązuje się w nim ministra właściwego ds. instytucji finansowych czy ds. finansów, który po zasięgnięciu opinii prezesa NBP, określił w drodze rozporządzenia zasady, sposób i warunki przechowywania złota dewizowego, platyny dewizowej oraz innych metali szlachetnych będących w posiadaniu Narodowego Banku Polskiego.

Kwestia posiadanego złota jest dosyć złożona. W zasadzie są na świecie trzy centra, w których obraca się złotem a *de facto* ten obrót złotem polega bardziej na zmianach wyłącznie dokumentów, natomiast raczej nie przewozi się złota. Złoto jest środkiem płatniczym, który nie jest zbyt wygodny w płaceniu i jest to realizowane przede wszystkim w takiej formie, że następuje zmiana właściciela. Natomiast zasoby złota pozostają w określonym miejscu. Miejsce to musi być też sprawne finansowo, aby nie było takiej sytuacji, że w przypadku jakichś zdarzeń może nie być możliwości zbycia. Chyba w opinii widziałem taki przykład, że w początkach I wojny światowej złoto rosyjskie zostało w Rosji zablokowane.

W tej chwili, z różnych doniesień wynika, że jest około stu kilku ton złota, sto ton jest przechowywanych w banku w Anglii a tych kilka ton jest przechowywanych na terenie kraju. Po wprowadzeniu w życie tej ustawy należałoby sprowadzić do naszego kraju około 75 ton złota. Nie wchodząc w szczegóły, nie sięgając po analogie historyczne, wydaje się, że sprawa złota jest bardziej złożona i nasza Komisja nie jest w stanie w tym momencie zdecydować o tak istotnych sprawach.

Wydaje się, że należałoby wystąpić, może nawet nie z dezyderatem a zapytaniem do Ministra Finansów odnośnie do jakichś rozwiązań, które on by widział i czy te rozwiązania, jakie widziałby Minister Finansów pokrywają się z treścią tej petycji. Myślę, że to jedyne, co można by w tej chwili zastosować.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję bardzo.

Są przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego i mam nadzieję, że odniosą się do tej kwestii – pan Paweł Szalamacha, członek zarządu Narodowego Banku Polskiego, bardzo proszę.

**Członek zarządu Narodowego Banku Polskiego Paweł Szalamacha:**

Dziękuję.

Szanowni państwo, kwestia przechowywania zasobów złota w gestii Narodowego Banku Polskiego jest przedmiotem dyskusji nie od dzisiaj w NBP. Pożądane przez nas rozstrzygnięcie polega na tym, aby pozostawić obecny stan faktyczny i prawny ze względu na podstawowe zagadnienie, jakie zostało zasygnalizowane przez pana posła sprawozdawcę. Chodzi o to, że obecnie na złocie przechowywanym w Anglii zarabiamy. Wpływa to pozytywnie na wynik finansowy Narodowego Banku Polskiego. Jest to przedmiotem działalności lokacyjnej, obrotu, istotnie – raczej depozytami złotem niż jego fizycznego przemieszczania czy sprzedaży.

Natomiast wpływa to na wynik Narodowego Banku Polskiego, docenianego, jak zakładam, przez rząd i Wysoką Izbę, ponieważ, jeżeli jest wynik pozytywny, to jest wpłata zysku NBP do budżetu państwa i służy zaspokojeniu publicznych celów wydatkowych kraju.

Kilka lat temu była także kwestia, którą pani dyrektor Jaroszek może szerzej omówić. Przeprowadzono kontrolę, bezpośrednią wizytę w Anglii, żeby upewnić się co do stanu kruszcu. Kontrola była później pozytywnie zaopiniowana przez NIK. W związku z tym wydaje się, że dzisiaj stan ten jest pożądany i optymalny. Gdybyśmy mieli to zmienić to przestalibyśmy uzyskiwać pozytywne wyniki finansowe. Byłaby jeszcze kwestia infrastruktury kraju, rozbudowywania czy standardu przechowywania skarbcza w NBP.

Część z państwa pewnie pamięta koncepcję polskiego „Fortu Knox” sprzed kilkunastu lat, która nie zakończyła się, niestety, pozytywnym skutkiem (chodzi o kwestię nieruchomości na północ od Warszawy). Mamy niedobre doświadczenia z tym związane, ale być może pani dyrektor Jaroszek byłaby w stanie powiedzieć jeszcze o wyniku kontroli i tym, jak fizycznie wygląda złoto w miejscu, w którym jest przechowywane w Londynie.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Proszę panią dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Emisyjno-Skarbcowego Narodowego Banku Polskiego Barbara Jaroszek:**

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, złoto w Londynie podlegało inspekcji Narodowego Banku Polskiego przeprowadzonej 6 sierpnia 2013 r. Inspekcji poddano zasób złota, wynoszący na ten dzień 7852 sztaby. W wyniku inspekcji przeprowadzono sprawdzenie losowo wybranych sztab na zgodność z inwentarzem, następnie dokonano weryfikacji ich masy oraz przeprowadzono badanie jednolitości struktury złota a także przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego zapoznali się z procedurami bezpieczeństwa stosowanymi przez Bank of England.

Inspekcja przedstawicieli Narodowego Banku Polskiego w Bank of England zakończyła się przyjęciem jej bez zastrzeżeń, co zostało potwierdzone we wrześniu 2013 r. protokołem Najwyższej Izby Kontroli P/13/041.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Jest przedstawiciel Instytutu Jeffersona, to może pan nam więcej powie co do uzasadnienia, bo w petycji jest ono tak lakoniczne...

**Prezes zarządu Instytutu im. Thomasa Jeffersona Maciej Budzyński:**

Nie ma uzasadnienia.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

... że trudno do końca zrozumieć państwa intencję.

**Prezes zarządu Instytutu im. Thomasa Jeffersona Maciej Budzyński:**

Dlatego tu jestem.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Bardzo proszę.

**Prezes zarządu Instytutu im. Thomasa Jeffersona Maciej Budzyński:**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, jeszcze tak w uzupełnieniu do pana posła sprawozdawcy – treść żądania jest, oczywiście, w głównej treści petycji, natomiast sama propozycja brzmienia ustawy jest tylko sugestią. Nie chcemy, aby było to traktowane jako treść tego żądania, to jest tylko pewna sugestia. Chodzi, oczywiście, o sprowadzenie do Polski nie całego, tylko, tak jak daliśmy, przynajmniej 75% złota. Faktycznie w treści sugerowanej ustawy jest literówka, chodziło – oczywiście – o art. 52 ustawy o Narodowym Banku Polskim.

Co do zasady, to nie zgłaszam większych komentarzy do tego, co przedstawili przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego ani do tego, co znajduje się w treści opinii BAS. Chciałbym tylko zwrócić państwa uwagę na kilka spraw natury ogólnej i uzasadnienie petycji.

Zgodnie z opinią BAS (nie wiem, czy państwo z Narodowego Banku Polskiego będą ją w jakikolwiek sposób kwestionować) nominalnie zarabiamy na złocie, które mamy zdeponowane w Banku Anglii 30 000 tys. zł, przynajmniej takie są dane za 2016 r. To złoto według stanu na dzień dzisiejszy jest warte, przy przeliczeniu kursu dolara i kursu złota, 15 600 000 tys. zł, co powoduje, że realny zwrot z tej, w cudzysłowie oczywiście, „inwestycji” mamy na poziomie 0,2%. Nominalnie faktycznie zarabiamy na tym i pewnie dla przeciętnego obywatela są to duże pieniądze, natomiast jak na realnie „zainwestowane” (znowu w cudzysłowie) środki, to nie jest duży zwrot.

Oczywiście, nie kwestionuję tego, dlatego w treści petycji zostawiliśmy taki bufor, w którym mówimy, że owszem, część tego złota właśnie po to, żeby nim obracać, możemy zostawić na zewnątrz, żeby na nim trochę zarabiać. Tu się zgadzam, dlatego zaproponowaliśmy, żeby większość złota wróciła jednak do Polski. Bowiemy faktycznie zarabiamy na tym złocie, natomiast jest to jednak ogromny majątek pozostający poza granicami naszego kraju.

Jak uczy nas historia, rzeczywistość zmienia się dość dynamicznie i nie wiadomo, co będzie za rok, dwa, trzy. Za rok, dwa czy trzy może wybuchnąć potężny kryzys finansowy, może wybuchnąć wojna. Różne rzeczy się dzieją a ogromne ilości polskiego złota znajdują się w tym momencie za granicą.

Dlaczego to jest takie ważne, żeby złoto wróciło do kraju, przynajmniej w tej przeważającej części? Złoto historycznie, od tysięcy lat jest uznawane za pieniądz – złoto i srebro, żeby być precyzyjnym. Eksperymenty z pieniądzem fiducyjnym w historii miały miejsce kilkaset razy, za każdym razem kończyły się źle. Obecny eksperyment z pieniądzem fiducyjnym trwa już 50 lat. Jest dość długi w porównaniu z poprzednimi. Historia uczy, że raczej też w pewnym momencie się skończy i pewnie trzeba będzie wrócić do standardu złota. Pytanie wtedy, gdzie będzie nasze złoto, bo zakładam, że ta zmiana, która nastąpi, będzie się działa dość gwałtownie i przy różnych perturbacjach społecznych, ekonomicznych, politycznych. Warto sobie właśnie zadać to pytanie, gdzie wtedy będzie nasze złoto, bo tak naprawdę dopóki jest ono poza granicami naszego kraju, to realnie nie jest ono do końca nasze, tak naprawdę, nie mamy nad nim pełnej kontroli.

Kontrola ostatnio była, tak jak tu państwo wspomnieli, w 2013 r. Tam nikt nie siedzi i nie patrzy. Wiem, że są gwarancje bezpieczeństwa instytucji w Londynie, one są szanowane i ja się z tym zgadzam. Natomiast, tak jak powiedziałem, historia zmienia się dynamicznie, w 1939 r. też mieliśmy różne gwarancje i, niestety, nie były one zbyt trwałe.

Zatem mamy argumenty o charakterze inwestycyjnym i historycznym, ale chciałbym przytoczyć jeszcze jeden argument o charakterze niepodległościowym. Złoto polskie, o czym niestety mało osób wie, zostało w 1939 r. wywiezione z Polski i już nigdy, niestety, do Polski nie wróciło. Mamy 100-lecie niepodległości i może warto byłoby to spiąć klamrą, żeby to złoto do nas wróciło na 2018 r.

Koszt utrzymania złota na pewno będzie, znowu nie polemizuję z tym, bo być może trzeba będzie dostosować. Natomiast chciałbym państwu zobrazować, o jakiej ilości złota

mówimy, bo być może 100 ton brzmi dumnie, ale jeżeli chodzi o objętość, to jest to 5m<sup>3</sup>, to – prawdopodobnie – wejdzie na jeden tir i zmieści się w 1/10 (albo mniej) tej sali.

Jeśli mogę mieć do państwa jako wnioskodawca jedną prośbę... Dezyderat na pewno nie jest najgorszą opcją, jeśli państwo oczywiście zdecydowałibyście się na taką odpowiedź. Natomiast dezyderat prawdopodobnie skończy się w ten sposób, tak mnie uczy doświadczenie, że Minister Finansów zwróci się do NBP a NBP udzieli takiej opinii, jaką tutaj państwu przedstawił. Miałbym więc do państwa prośbę, żeby państwo dali szansę tej petycji, żebyście państwo nadali bieg tej ustawie, żeby ten temat trafił do szerszej grupy osób i tam faktycznie w szerokim gronie, z udziałem NBP, przedstawiciela Ministerstwa Finansów i innych osób, potoczyła się dyskusja, dlatego że bardzo mało osób, niestety, zdaje sobie sprawę z tego, gdzie jest nasze złoto. Rozmawiam z wieloma osobami i ludźmi, po prostu, nie zdają sobie sprawy z tego, że nasz skarb narodowy w ogóle nie znajduje się w Polsce.

Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Myślę, że jeśli mielibyśmy podejmować dalsze kroki to najpierw musimy być sami przekonani, a ja powiem, że z pana wypowiedzi zrozumiałem tylko, że w pana przekonaniu złoto byłoby w Polsce bezpieczniejsze. Natomiast nie dopowiedział pan (przynajmniej ja tego nie zrozumiałem), jak mielibyśmy na złocie lepiej zarabiać, gdyby było ono zdeponowane w Polsce a nie w Londynie. Zwłaszcza, że opinia BAS wskazuje, że to Londyn jest głównym rynkiem obrotu kruszcami i zdeponowanie tam złota umożliwia właśnie używanie go w celach inwestycyjnych.

Bardzo proszę.

#### **Prezes zarządu Instytutu im. Thomasa Jeffersona Maciej Budzyński:**

Zgadzam się z panem. To jest to, o co wnosimy. Nie mówimy, żeby przywrócić 100%, dajemy jakiś bufor. To jest raz.

Dwa, zgadzam się, że gdyby złoto w całości wróciło do Polski, spadłaby możliwość jego inwestowania. Natomiast pytanie jest takie, czy na tym tle, tak jak powiedziałem już o tym procencie, ryzyko w stosunku do tego, co inwestujemy, po prostu, nam się opłaca.

To tak jakby państwo włożyli dużą część swoich oszczędności (albo wszystkie swoje oszczędności) na rachunek, który przynosi państwu rocznie 0,2%. Ja bym tak nie zrobił, ale jest to, oczywiście, rzecz do dyskusji. Tak jak powiedziałem – złoto historycznie jest prawdziwym pieniądzem, pieniądź fiducjarny jest oparty na zaufaniu do państwa i do banków. Zaufanie jest, ale może się skończyć – co wtedy, gdy się skończy?

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Przyznaję, że nie wyjaśniło to, przynajmniej moich, wątpliwości, raczej je nasiliło. Mam bowiem przekonanie, że państwo polskie podejmuje różnego rodzaju ryzyka, oczywiście, szacując ich poziom i możliwe korzyści z ich podejmowania. Oczywiście, nikt nigdy nie da gwarancji, że owe ryzyka przyniosą swój efekt. Wydajemy zdecydowanie większe pieniądze. Nie będąc specjalistą od inwestycji, rozumiem, że jest to polityka przemyślana, prowadzona od wielu lat i dająca stabilność pewnej rezerwie walutowej kraju.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Pan poseł Wojciechowski, tak? Czy jeszcze przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego?

Bardzo proszę, gdybyście państwo zechcieli się odnieść do tych argumentów, które przedstawił przedstawiciel wnioskodawcy, wnoszący petycję.

#### **Członek zarządu NBP Paweł Szalamacha:**

Szanowni państwo, różnica jest pomiędzy 0 a 0,2%, to jest zawsze dodatni wynik, być może niesatysfakcjonujący, ale – po prostu – akurat takie są zwroty na tym kruszcu dzisiaj. Takie są możliwości, taki jest standard rynkowy.

Pojawiła się jeszcze nieprecyzyjna informacja historyczna – te zasoby nie są historycznymi zasobami z 1939 r. W ostatnich kilkunastu latach dokupowaliśmy kruszec, sztaby. To są nowe zasoby. To nie jest to, co zostało wywiezione w 1939 r. Tamto zostało roz-

dysponowane także na potrzeby wojenne: utrzymanie państwa polskiego, sił zbrojnych na Zachodzie.

Jeżeli podstawowym argumentem jest ryzyko krachu światowego systemu gospodarczego, jakim go dzisiaj znamy (a tak wnioskuję z wypowiedzi instytutu) i powrotu do pieniądza kruszcowego... i jedynie to miałyby to uzasadnić, bo rozumiem, że Polska miałaby złoto i mogłaby bić złotą monetę....Wkraczamy tutaj na niesamowicie metafizyczny przedmiot dyskusji czy przedmiot alternatywnych scenariuszy historii z dziedziny *political fiction*.

Pieniądz fiducyjny, aczkolwiek – jak rozumiem – nie cieszy się poparciem Instytutu Jeffersona, przyniósł jednak bezprecedensowy wzrost gospodarczy na całym świecie przez ostatnie dekady. Rozumiem, że dla pana jest to, po prostu, pieniądz papierowy i niewarty zaufania, ale jednak w tej logice działa światowa gospodarka od kilkudziesięciu lat i z ubóstwa zostało wydobytych setki milionów ludzi. Osiągnięto bezprecedensowe poziomy zamożności w świecie rozwiniętym, w OECD, a także w Polsce. Jeżeli mielibyśmy wracać do systemu pieniądza kruszcowego, to równie dobrze, sięgając po argumenty historii, moglibyśmy sobie wyobrazić bitą srebrną monetę przez Rzeczypospolitą Polską. Nie byłoby żadnych problemów z pozyskaniem srebra z KGHM „Polska Miedź”. To już zupełnie tak wchodząc w ten nurt rozważań alternatywnej historii, który jest tu dzisiaj przedstawiany.

Uważamy, że dzisiejszy stan jest optymalny i chcielibyśmy przy nim pozostać.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem też, że zadaniem Narodowego Banku Polskiego jest decydowanie o tym zasobie i zarządzanie nim? Tak naprawdę mamy tu bezpośrednią odpowiedź. Wydaje mi się, że dalsze dopytywanie...

Zresztą, tak jak pan sugerował, wystąpimy z dezyderatem do Ministra Finansów, ale to przecież Narodowy Bank Polski zarządza. Obecnie nie ma zasadniczych powodów, przynajmniej tak to rozumiem, żeby zakwestionować sposób gospodarowania tym zasobem.

Bardzo proszę, pan poseł referent – proszę o konkluzję i rekomendację.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeżeli chodzi o przedwojenne złoto, to ono istotnie było przechowywane na terenie Warszawy. Pamiętamy tę dramatyczną wywózkę najpierw do Rumunii, Turcji, Libanu, Syrii, Francji, później do Maroka. Zatem tych około 80 ton złota przeszło wtedy dramatyczną drogę. Wydaje się, że ten sposób zabezpieczenia (oczywiście, czasy są inne) daje jakąś gwarancję.

Poza tym to, co zostało powiedziane ze strony Narodowego Banku Polskiego – wydaje się, że powrót do jakichś grzywnien srebrnych raczej nam chyba nie grozi, chociażby z uwagi na to, że złoto stanowi jedną z gwarancji pieniądza papierowego, gospodarki i wielu innych elementów.

Ponieważ nie jestem fachowcem akurat w tym zakresie, nie potrafię szczegółowo się odnieść. Ze względów powściągliwych, członkowie Komisji i autorzy petycji powinni mieć pełną odpowiedź. Stąd moja propozycja zwrócenia się z dezyderatem do Ministra Finansów. Wynika to bardziej z [możliwości] uzyskania wiedzy, która pozwoli rozstrzygnąć to po jej uzyskaniu. W tej chwili chyba wszyscy dysponujemy zbyt małą wiedzą, aby tak ważną i tak brzemioną w skutkach decyzję w tej chwili podejmować.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję, zatem jest rekomendacja, aby wystąpić z dezyderatem do Ministra Finansów. Czy wobec takiej rekomendacji są uwagi, jest sprzeciw?

Nie słyszę, zatem Komisja podejmuje decyzję o wystąpieniu z dezyderatem do Ministra Finansów w sprawie sprowadzenia do Polski części zasobów złota deponowanych obecnie poza granicami Polski.

Dziękuję przedstawicielom Narodowego Banku Polskiego.

Szanowni państwo, przechodzimy do kolejnego punktu, czyli petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym oraz ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa w zakresie tworzenia młodzieżowych rad gminy i młodzieżowych sejmików województwa oraz młodzieżowego budżetu obywatelskiego.

Bardzo proszę pana posła Bogdana Latosińskiego o przedstawienie petycji.

### **Poseł Bogdan Latosiński (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam do zreferowania trzy petycje zgłoszone przez pana Bartłomieja Maksymowicza z Gliwic, które wpłynęły do Kancelarii Sejmu w dniu 24 listopada 2017 r. Petycje te spełniają wymogi formalne oraz mieszczą się w zakresie zadań i kompetencji Komisji.

Petycja pierwsza zawiera żądanie zmiany art. 5b ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym poprzez dodanie do dotychczasowej treści zdania drugiego w brzmieniu: „W gminach będących miastami na prawach powiatu utworzenie młodzieżowej rady gminy jest obowiązkowe” oraz żądanie zmiany art. 5b ust. 3 tej samej ustawy poprzez dodanie zdania drugiego w brzmieniu: „ W gminach będących miastami na prawach powiatu rada gminy, powołując młodzieżową radę gminy, ma obowiązek zapewnić jej budżet roczny, umożliwiający jej normalne funkcjonowanie”.

Uzasadniając ww. wymienione żądania autor petycji sugeruje, że obecnie obowiązujące przepisy w tym zakresie są sprzeczne, jak to określa, z ideą partycypacji młodego pokolenia a także z Europejską Kartą Uczestnictwa Młodych Ludzi w Życiu Lokalnym i Regionalnym, zawartą w art. 63 Karty. Dalej uzasadniając, stwierdza również, że obecnie obowiązujące przepisy blokują możliwość powołania młodzieżowej rady gminy, uzależniając powołanie i funkcjonowanie tych rad od zgody rady gminy. Proponując zmiany, jego zdaniem, powołanie młodzieżowej rady gminy powinno być obowiązkowe wszędzie tam, gdzie zgłoszona zostaje odpowiednia inicjatywa młodzieży.

Autor petycji zaznacza również, powołując się na treść art. 67 Europejskiej Karty Uczestnictwa Młodych Ludzi w Życiu Lokalnym i Regionalnym, że efektywność działania struktur zależy od wsparcia finansowego, dlatego też władze lokalne powinny udzielić pomocy finansowej oraz udostępnić lokal.

Należy zwrócić uwagę, że prawną wykładnią art. 5b ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym prowadzi do wniosku, że warunkiem formalnym utworzenia młodzieżowej rady gminy jest wniosek złożony przez zainteresowane środowisko. W opinii Komisji oraz Biura Analiz Sejmowych utworzenie młodzieżowej rady gminy odgórnie i bez poparcia zainteresowanych środowisk stanowiłoby przekroczenie nadanych jej kompetencji ustawowych. Rozwiązanie zapisane w ustawie o samorządzie gminnym, polegające na tym, że rada młodzieżowa powoływana jest na wniosek zainteresowanych środowisk a nie z woli gminy, która to decyduje tylko, czy przychylić się do złożonego wniosku, pozytywnie wpływa na proces efektywnego współdziałania władz samorządowych i rady młodzieżowej. Daje również swobodę samorządom w zakresie decyzji dotyczącej konieczności utworzenia takiego podmiotu.

Ponadto, wnioskodawca petycji nie określił w żądaniu, czy rada gminy będzie zmuszona do powołania młodzieżowej rady gminy w sytuacji braku jakichkolwiek wniosków ze strony zainteresowanych, a w domyśle – braku zapotrzebowania na utworzenie takiego ciała. Ustawodawca dotychczas nie określił szczegółowo kręgu podmiotów uprawnionych do złożenia tego wniosku. Przyjmuje się więc, że wystarczające jest skierowanie wniosku przez zainteresowane środowisko do rady gminy, która rozpatrzy potrzebę oraz celowość utworzenia takiego podmiotu na terenie danej gminy.

Ustawa nie reguluje też zasad finansowania rady młodzieżowej oraz warunków jej funkcjonowania. Lakoniczny charakter regulacji art. 5b ustawy o samorządzie gminnym powoduje, że wszelkie szczegóły dotyczące funkcjonowania rad młodzieżowych pozostawiono w kompetencjach rad gminy. Sugestia nałożona na rady gminy o obowiązku powołania rad młodzieżowych zasługuje na rozważenie, ale wymaga to pogłębionej i wnikli-

wej analizy związanej z praktyką funkcjonowania rad młodzieżowych i celowości takiego rozwiązania. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że Europejska Karta Uczestnictwa Młodych Ludzi w Życiu Lokalnym i Regionalnym, na którą powołuje się autor petycji, zawiera jedynie pewne rekomendacje dotyczące wsparcia uczestnictwa młodzieży w inicjatywach obywatelskich, ale nie jest dla ustawodawcy dokumentem wiążącym.

Wnioskodawca nie uzasadnił wystarczająco, dlaczego nakaz obligatoryjnego powołania rady miałby dotyczyć tylko miast na prawach powiatu. Ograniczenie takie nie współgra z samą ideą powołania rad młodzieżowych, która w założeniu ma polegać na wsparciu środowisk młodzieżowych poprzez przyznanie im możliwości wpływania na życie publiczne. Z kolei określona w petycji propozycja dodania do ustawy o samorządzie gminy zapisu o zapewnieniu budżetu rocznego młodzieżowej radzie powołanej w gminach będących na prawach powiatu nie została należycie rozwinięta w uzasadnieniu, nie pozwala na odczytanie intencji wnioskodawcy. Nie wyjaśnia ona, czy sformułowanie: „zapewnienie budżetu rocznego” odnosi się do zapewnienia finansowania działalności rady ze środków budżetowych gminy, wyodrębnienia w budżecie określonych środków do wykorzystania przez radę czy też wyposażenia rady w osobny budżet rozpisany na plan dochodów i wydatków.

Należy podkreślić, że na mocy ustawy o samorządzie gminnym nawet jednostki pomocnicze gminy nie tworzą własnych budżetów. Rada młodzieżowa jednostką pomocniczą nie jest. Natomiast praktyka funkcjonowania rad młodzieżowych oraz przypisanych im środków finansowych jasno wskazuje na potrzebę wykorzystania w tym zakresie tzw. budżetów partycypacyjnych, w ramach których część środków jest przekazywana na projekty inicjowane i zgłaszane przez młodzież. Młodzieżowa rada gminy jest podmiotem o charakterze konsultacyjnym, nie posiada odrębnej osobowości prawnej, co ściśle warunkuje ewentualne wchodzenie w stosunki prawne z innymi podmiotami. Uzasadnia to finansowanie rady bezpośrednio z budżetu gminy.

Przedmiotem drugiej petycji jest nowelizacja ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. Zawiera ona dwa żądania. Pierwsze z nich dotyczy zmiany przepisów art. 10a ww. ustawy poprzez dodanie ust. 3 następującej treści: „Sejmik województwa z własnej inicjatywy lub na wniosek minimum pięciu młodzieżowych rad gmin działających na jego terenie może powołać młodzieżowy sejmik województwa. W uchwale powołującej nadaje mu statut, określający tryb wyboru jego członków i zasady działania oraz określa jego budżet roczny, umożliwiając mu normalne funkcjonowanie”. Drugie żądanie polega na dodaniu do ust. 18 ww. ustawy zapisu o treści: „powoływanie młodzieżowego sejmiku województwa, określenie jego statutu i zasad działania oraz rocznego budżetu”.

Uzasadniając ww. żądania, autor petycji stwierdza, że obowiązujące przepisy ustawy o samorządzie województwa w obecnym kształcie nie respektują zasad partycypacji oraz podmiotowości młodego pokolenia, a także norm Europejskiej Karty Uczestnictwa Młodych Ludzi w Życiu Lokalnym i Regionalnym zawartych w art. 63 ww. Karty.

Wnioskodawca petycji twierdzi przy tym, że działające w naszym kraju młodzieżowe sejmiki województw działają obecnie bez właściwej podstawy prawnej, w ramach – jak to określa – pewnej luki ustawowej a to narusza zasady demokratycznego państwa prawa. Według autora petycji zaproponowane przez niego przepisy dadzą radom podstawę prawną do ich działania, zapewnią minimum środków finansowych oraz korzystnie wpłyną na pozycję młodzieżowych sejmików województwa w naszym kraju.

Biuro Analiz Sejmowych w swojej opinii prawnej przyznaje, że w obecnych przepisach prawnych brak jest wyraźnej podstawy prawnej do utworzenia sejmiku młodzieżowego województwa. Jedynie ustawa o samorządzie gminnym reguluje kwestie powoływania młodzieżowych rad gminy. Takich jednoznacznych regulacji nie ma w ustawach o samorządzie powiatowym i samorządzie województwa, ale zarazem należy podkreślić, że takie podmioty są powoływane na podstawie art. 18 ust. 20 ustawy o samorządzie wojewódzkim oraz art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy o samorządzie powiatowym, który wymienia edukację publiczną jako jeden z celów i zadań powiatu.

Niemniej proponowana w petycji treść zmian budzi wątpliwość Biura Analiz Sejmowych. Nie określa ona bowiem charakteru funkcjonowania sejmiku województwa oraz jego zadań. Takie zapisy dotyczące młodzieżowych rad gminy istnieją w ustawie o samo-

rządzie gminnym w art. 5. Regulacje zawarte w ustawie pozwalają na uznanie młodzieżowych rad gmin za instrument partycypacji społecznej o charakterze fakultatywnym będący formą działania na rzecz upowszechnienia idei na rzecz samorządności wśród młodych mieszkańców gminy.

Ustawa o samorządzie województwa nie określa wśród zadań województwa zadania polegającego na wspieraniu idei samorządności wśród mieszkańców a zwłaszcza młodzieży. Petycja też, niestety, nie zawiera w tym zakresie żadnych propozycji. Dodanie proponowanego przepisu do art. 10 ustawy o samorządzie województwa sugerowałoby konsultacyjny charakter sejmiku młodzieżowego, ale lakoniczny i nieprecyzyjny charakter petycji uniemożliwia kategorię rozstrzygnięcia tej kwestii. Nie wyjaśnia tego również powołanie się w petycji na Europejską Kartę Uczestnictwa Młodych Ludzi w Życiu Lokalnym i Regionalnym, która nie jest dokumentem dla ustawodawcy wiążącym a zawiera jedynie ogólne rekomendacje.

Wątpliwości Biura Analiz Sejmowych budzi także zapis o przyznaniu młodzieżowemu sejmikowi rocznego budżetu, umożliwiającego mu normalne funkcjonowanie. Podobnie jak w treści odpowiedzi na pierwszą petycję w punkcie dotyczącym finansowania gminnych rad młodzieżowych należy podkreślić, że sejmik nie byłby organem województwa, jednostką organizacyjną i nie posiadałby odrębnej osobowości prawnej a to warunkuje wchodzenie w stosunki prawne z innymi podmiotami. Bowiem samo pojęcie budżetu w obowiązującym prawie odnosi się jednoznacznie do działalności związków publicznoprawnych wyposażonych w państwo, jednostki samorządu terytorialnego, funkcjonujących, opierając się na konkretnych dochodach umożliwiających realizowanie celów publicznych.

W petycji nie uwzględniono zatem roli i charakteru sejmiku młodzieżowego, nie ma żadnego uzasadnienia dla wyodrębnienia w ustawie osobnego budżetu dla młodzieżowych sejmików. Ponadto, niezasadne wydaje się miejsce zamieszczenia proponowanej regulacji. Petycja nie uwzględnia także zmiany wprowadzonej w art. 10 ustawy o samorządzie województwa z dn. 11 stycznia 2018 r., która wprowadza pojęcie budżetu obywatelskiego jako szczególnej formy konsultacji społecznej. To właśnie w ramach budżetów obywatelskich finansowane są poszczególne projekty obywatelskie, w tym te zgłaszane przez młodzież, służące celom tej grupy społecznej. Finansowanie projektu jest zabezpieczone w budżecie województwa a zadania wybrane w ramach budżetu obywatelskiego nie mogą być usuwane lub zmieniane w stopniu znaczącym.

Przedmiotem trzeciej petycji jest nowelizacja ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym oraz ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa. W petycji znajduje się żądanie dodania do dotychczasowego art. 5b ustawy o samorządzie gminnym ust. 4 i 5 w brzmieniu:

„ 4. Rada gminy może, a w miastach będących miastem na prawach powiatu ma obowiązek, utworzyć młodzieżowy budżet obywatelski, będący formą konkursu minigrantów w kwocie do 5 tys. zł na realizację projektów formalnych i nieformalnych grup młodzieży na rzecz wspólnoty lokalnej. W uchwale go tworzącej rada określa regulamin konkursu, skład komisji konkursowej oraz wysokość środków przeznaczonych na minigranty dla młodzieży w skali roku;

5. Przed podjęciem decyzji o przyznaniu minigrantu na projekt młodzieżowy rada gminy obowiązkowo bierze pod uwagę opinię młodzieżowej rady gminy, jeśli działa ona na jej terenie”.

Jest także żądanie zmiany przepisów art. 10a ustawy o samorządzie województwa, polegającej na dodaniu do art. 10a ww. ustawy ust. 4 i 5 w brzmieniu:

„ 4. W przypadku utworzenia młodzieżowego sejmiku województwa sejmik województwa ma obowiązek utworzyć młodzieżowy budżet obywatelski, będący formą konkursu minigrantów w kwocie do 5 tys. zł na realizację projektów formalnych i nieformalnych grup młodzieży na rzecz więcej niż jednej wspólnoty gminnej. W uchwale go tworzącej sejmik określa regulamin konkursu, skład komisji konkursowej oraz wysokość środków przeznaczonych na minigranty dla młodzieży w skali roku;



5. Przed podjęciem decyzji o przyznaniu minigrantu na projekt młodzieżowy sejmik województwa obowiązkowo bierze pod uwagę opinię młodzieżowego sejmiku województwa”.

Uzasadniając ww. żądania, wnioskodawca petycji stwierdza, że proponowane przez niego przepisy ustawy o samorządzie gminnym i samorządzie województwa wprowadzą nową jakość w Rzeczypospolitej Polskiej jako demokratycznym państwie prawa, instytucjonalne rozwiązania zgodne z zasadą partycypacji i podmiotowości młodego pokolenia. Zwraca również uwagę, że proponowane przez niego zmiany wpłyną korzystnie na sytuację grup młodych ludzi podejmujących inicjatywy na rzecz wspólnoty lokalnej i zwiększą kompetencje młodego pokolenia, a udzielenie pomocy finansowej oraz udostępnienie tym strukturom lokum zapewni im efektywność działania. Zaznacza również, iż proponowana nowelizacja przepisów obu ustaw miałaby charakter nowatorski także w Unii Europejskiej, co według autora petycji korzystnie wpłynęłoby na wizerunek naszego kraju na arenie międzynarodowej.

W opinii Biura Analiz Sejmowych petycja nie uwzględnia zmiany wprowadzonej w art. 10 ustawy o samorządzie województwa z dnia 11 stycznia 2018 r., która wprowadza pojęcie budżetu obywatelskiego jako szczególnej formy konsultacji społecznej. W ramach tej zmiany mieszkańcy, przy pomocy budżetu obywatelskiego, mają decydować corocznie o części wydatków budżetu gminy. Projekty wybrane w ramach budżetu obywatelskiego mają zostać uwzględnione w uchwale budżetowej gminy a rada gminy nie będzie mogła ich usuwać lub znacząco zmieniać w czasie pracy nad projektem uchwały.

Nowe prawo wprowadza analogiczną zasadę w odniesieniu do województw samorządowych. Instytucja budżetu obywatelskiego zastąpi dotychczas funkcjonujące budżety partycypacyjne. Obowiązująca do tej pory praktyka istnienia budżetów młodzieżowych rad gmin wskazuje na wykorzystanie budżetów partycypacyjnych.

Propozycja zawarta w petycji stanowi rozwiązanie mieszane, zawierające zarówno elementy budżetu obywatelskiego, przeznaczenie określonej puli środków w ramach budżetu gminy do realizacji z uwzględnieniem formy partycypacji społecznej, jak i nowych form zlecenia i realizacji zadań publicznych. Tak skonstruowana propozycja utrudnia wprowadzenie jej do ustawy ustrojowej, a tym bardziej do art. 5a ustawy o samorządzie gminnym oraz art. 10a ustawy o samorządzie wojewódzkim. Ww. przepisy regulują bowiem kwestie konsultacji, a propozycji zawartych w petycji nie sposób uznać za typowy element procedury konsultacyjnej, poza fragmentami, które przewidują zasięgnięcie opinii młodzieżowej rady gminy lub sejmiku.

W związku z tym, że propozycja petycji powinna być zakwalifikowana jako nowa forma zlecenia zadań publicznych, nie sposób oceniać jej w oderwaniu od aktualnie istniejącej i obowiązującej regulacji oraz rozwiązań prawnych, w szczególności zapisów zawartych w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

Tymczasem w uzasadnieniu petycji nie nawiązano do rozwiązań umożliwiających wykorzystanie inicjatywy lokalnej, w ramach której mieszkańcy bezpośrednio lub za pośrednictwem organizacji pozarządowej mogą złożyć do jednostek samorządu terytorialnego wnioski dotyczące realizacji zadania publicznego oraz tzw. regrantingu, polegającego na przekazaniu dotacji otrzymanej przez organizację pozarządową lub podmiot wymieniony w ustawie innym organizacjom pozarządowym w celu realizacji zadania publicznego.

Propozycja dodania ust. 4 w art. 10a ustawy o samorządzie wojewódzkim nie nawiązuje jednak do zadań województwa. W petycji nie wyjaśniono również dlaczego utworzenie młodzieżowego budżetu obywatelskiego uzależnione ma być od utworzenia młodzieżowego sejmiku województwa. W sposób nieprzekonujący wyjaśniono także, dlaczego wprowadzenie nowej formuły zlecenia zadań publicznych ma być ograniczone tylko do jednej grupy społecznej, czyli do młodzieży.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Przedstawiciele MSWiA, tak, zechcecie państwo się odnieść?

Bardzo proszę.

**Radca ministra w Departamencie Administracji Publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Szymon Wróbel:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący – Szymon Wróbel, Departament Administracji Publicznej MSWiA.

Pan poseł Latosiński bardzo szczegółowo odniósł się do propozycji. My w zasadzie podzielamy większość zastrzeżeń, które były przedstawione przez BAS.

Celem uzupełnienia w zakresie petycji nr 1 chciałbym zwrócić uwagę na przepisy Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego, która jest elementem polskiego porządku prawnego jako umowa międzynarodowa i wiąże Rzeczpospolitą Polską. Jeden z jej przepisów, to jest art. 6 Europejskiej Karty, daje samorządom swobodę w kształtowaniu ich struktur wewnętrznych. Przepis ten mówi, że społeczności lokalne powinny móc samodzielnie ustanawiać swoją wewnętrzną strukturę administracyjną, tworząc jednostki dostosowane do specyficznych potrzeb i umożliwiające skuteczne zarządzanie. Ustawowe regulacje, które tworzą obligatoryjne struktury w ramach samorządu terytorialnego, mogą być oceniane jako sprzeczne z tym przepisem, ponieważ wkraczają w sferę samodzielności samorządu terytorialnego.

Jeśli chodzi o trzecią petycję, to celem uzupełnienia warto też wspomnieć o tym, że wszelkie formy tzw. budżetu obywatelskiego w pewnym stopniu usztywniają wydatki samorządowe, ponieważ jest określona sztywna kwota, która musi być każdorazowo w tym budżecie zagwarantowana.

Niepokojące w konstrukcji, która jest zaproponowana odnośnie do budżetu młodzieżowego, jest powiązanie z utworzeniem młodzieżowego sejmiku województwa. Może to mieć po prostu efekt przeciwny do zamierzonego, to znaczy może zniechęcać samorządy do podejmowania tego typu inicjatyw.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji?

Nie słyszę.

Rozumiem pana wypowiedź tak, że samorządy mogą takie rady tworzyć, nie ma przeszkód, ale wprowadzanie obligatoryjności mogłoby być wątpliwe i w świetle doświadczeń samorządowych i Europejskiej Karty, tak?

**Radca ministra w Departamencie Administracji Publicznej MSWiA Szymon Wróbel:**

Na poziomie wojewódzkim takie podmioty rzeczywiście są tworzone na podstawie jakichś wewnętrznych regulacji samorządowych sejmików województwa. Przechodzą normalnie przez nadzór prawny wojewodów i są to podmioty, które funkcjonują, mimo braku konkretnych ustawowych podstaw działania. Na zasadach ogólnych są one tolerowane i funkcjonują, jak pokazuje praktyka.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Panie pośle, zatem proszę o konkluzję i rekomendację.

**Poseł Bogdan Latosiński (PiS):**

Myślę, że na pewno, gdyby była taka potrzeba, przepisy, które są wprowadzone w radach gmin, byłyby powielone w sejmikach. Idea samorządności zawarta jest właśnie w gminach. Wiemy, że rady młodzieżowe są takim ciałem konsultacyjnym. To jest jedna sprawa.

Autor petycji żąda, żeby wprowadzić to ustawowo. Myślę, że powoływanie takich rad byłoby na tym etapie na pewno daleko idące. Niedawno właśnie, 11 stycznia, Sejm przyjął ustawę o budżetach obywatelskich, czyli ona wychodzi naprzeciw owym minigrantom. Te projekty można rzeczywiście zgłaszać.

Inicjatywa młodzieży w tym zakresie może być pozytywna, więc wnoszę o nieuwzględnienie żądań będącego przedmiotem wszystkich trzech petycji.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Jest zatem rekomendacja o nieuwzględnieniu żądania będącego przedmiotem tych trzech petycji, które w sposób naturalny zostały połączone w jedną. Czy jest sprzeciw wobec takiej rekomendacji?

Nie słyszę, zatem Komisja podjęła taką decyzję.

Szanowni państwo, przechodzimy do ostatniej dzisiaj petycji, mianowicie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny w zakresie penalizacji czynów polegających na umieszczaniu w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym podpisu, rysunku lub napisu bez zgody zarządzającego tym miejscem, powodując straty większe niż 500 zł.

Bardzo proszę pana posła Grzegorza Wojciechowskiego o przedstawienie petycji.

### **Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, petycja została złożona prawidłowo, zawiera wszelkie elementy, które powodują, że jest ona rozpatrywana.

Przedmiotem tej petycji jest żądanie nowelizacji ustawy – Kodeks karny. Chodzi o wyższą penalizację czy też skuteczne zwalczanie graffiti, które bardzo często jest zmorą wielu zarządców nieruchomości, środków transportu i wielu innych osób zmagających się z tym procederem.

W petycji jest projekt zmiany, składa się on z trzech paragrafów. W pierwszym chodzi o dodanie art. 288 a:

„§ 1. Kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym podpis, rysunek lub napis bez zgody zarządzającego tym miejscem, powodując straty większe niż 500 zł, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 5;

§ 2. W razie skazania za przestępstwo określone w § 1 lub 2 sąd orzeka przepadek przedmiotów służących lub przeznaczonych do popełnienia przestępstwa, choćby nie stanowiły własności sprawcy oraz nawiazkę;

§ 3. W razie popełnienia czynu określonego w § 1, jeżeli istnieje taka możliwość, orzeka się obowiązek przywrócenia do stanu poprzedniego”.

Jest propozycja, aby ustawa weszła w życie w terminie 14 dni.

Obecnie przestępstwa tego typu ścigane są na podstawie trzech przepisów, tj. art. 288 Kodeksu karnego, art. 124 Kodeksu wykroczeń i art. 63a Kodeksu wykroczeń.

Na czym polega problem i różnica pomiędzy odpowiedzialnością z tych przepisów? Różnica pomiędzy art. 288 Kodeksu karnego i art. 124 Kodeksu wykroczeń polega na tym, że jeżeli kwota strat spowodowanych graffiti przekracza 1/4 najniższego wynagrodzenia, jest to wtedy Kodeks karny, a jeżeli poniżej – jest to Kodeks wykroczeń. Oczywiście, musi nastąpić uszkodzenie, zniszczenie bądź brak możliwości dotychczasowego sposobu użytkowania danego przedmiotu.

Zazwyczaj graffiti nie ingeruje w przedmiot, budynek, pojazd, na którym zostaje ono namalowane, ono jedynie szpeci, zmienia wygląd, wymaga nakładu pracy do jego zamalowania, zatem najczęściej jest to art. 63a Kodeksu wykroczeń. Tutaj jest znacznie mniejsza odpowiedzialność.

Ze spraw, które nie są poruszone ani w petycji, ani w opinii BAS, wydaje mi się, że jednym z występujących tutaj problemów jest nie do końca prawidłowa wycena takich strat. One zazwyczaj są wyceniane w ten sposób, że to jest kilogram farby plus pędzel do zamalowania tej powierzchni. Często usunięcie nie jest takie proste. Każdy z nas na pewno oglądał takie elewacje, które zostały zamalowane a, mimo wszystko, spod tego zamalowania w dalszym ciągu przebijało graffiti. Każde pomalowanie elewacji wiąże się z tym, że jest to jedno malowanie więcej i co ileś tam malowań, trzeba też zdjąć zbędne warstwy farby. Te rzeczy nie są zazwyczaj uwzględniane przy wycenie. Te wyceny nie są dokonywane tak jak powinny być zrobione, czyli z uwzględnieniem wszelkich nakładów, takich jakby je przyjąć z katalogu nakładów rzeczowych. Ten, kto miał do czynienia z budownictwem, to mniej więcej wie, o co chodzi. To jest chyba jeden z problemów, który nie został poruszony, a jest istotny.

Propozycja, która została przedstawiona przez autora, jest dosyć szeroka pod względem kary. Ona jakby łączy ze sobą wszystkie przepisy – począwszy od grzywny do kary 5 lat pozbawienia wolności za dane przestępstwo. Jest to stosunkowo szeroki zakres i powiedziałbym, że rzadko spotykany w przepisach karnych. Obawiam się również, że mimo wprowadzenia tego rozwiązania, penalizacja tego czynu będzie na poziomie art. 63 Kodeksu wykroczeń, czyli tak jak nielegalne naklejenie plakatu czy jakiejś ulotki a nie będą to faktyczne straty, koszty doprowadzenia danej rzeczy, danego przedmiotu do stanu poprzedniego. Jedyne co jest tutaj pozytywne, to jest swego rodzaju obowiązek naprawienia szkody, co czasami może być niemożliwe, jeżeli taka osoba nie dysponuje odpowiednimi środkami, aby dokonać naprawienia.

Wydaje się, że konieczne jest jednak zasięgnięcie opinii Ministra Sprawiedliwości celem sprawdzenia, po pierwsze, czy w toku zmian, które toczą się, nie są czynione prace konsumujące rozwiązania, jakie są tutaj przedstawione, a po drugie, czy te rozwiązania zdaniem ministerstwa idą w kierunku, w którym idą inne rozwiązania, żeby nie było jakiegoś konfliktu. Bowiem wydaje mi się, że to rozwiązanie będzie również rozstrzygane na poziomie jednak art. 63 Kodeksu wykroczeń, a nie art. 288 Kodeksu karnego. Zatem może być taka sytuacja, że nic się nie zmieni, a jeszcze, jako że w stosunku do niektórych czynów może spowodować zagrożenie pięcioma latami, może być zagrożeniem zbyt poważnym.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Jasne, panie pośle.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Jeszcze tylko jedna rzecz.

Moje zdanie jest takie, że zwiększenie odpowiedzialności, zwiększenie zagrożenia kodeksowego za dany czyn niekoniecznie musi poprawić sytuację. Dla poprawy sytuacji myślę, że o wiele bardziej konieczna jest zwiększona wykrywalność tych czynów, bo ona obecnie jest naprawdę niska.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Nie słyszę.

Jest rekomendacja dezyderatu do Ministra Sprawiedliwości celem oceny dzisiejszego systemu przeciwdziałania takim zdarzeniom, takim sprawcom z uwzględnieniem rozwiązań zaproponowanych w petycji, w tym również tego rozwiązania o przypadku przedmiotów, które zostały użyte do popełnienia tego czynu. Trzeba rozważyć wszystkie te rzeczy.

Czy jest zgoda?

Nie słyszę uwag, a zatem uznaję, iż Komisja podjęła decyzję o wystąpieniu z dezyderatem.

Teraz, proszę państwa, pakiet dezyderatów, o których przyjęciu zdecydowaliśmy wcześniej, do zaakceptowania.

Dezyderat do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie wsparcia osób niepełnosprawnych, korzystających z zasiłków pielęgnacyjnych, wypłacanych na podstawie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Pan poseł Warwas był sprawozdawcą – czy projekt jest zgodny z ustaleniami?

**Poseł Robert Warwas (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dezyderat jest zgodny z żądaniem zawartym w petycji, w takim razie nie wnoszę uwag.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Czy jest akceptacja dla projektu dezyderatu?

Nie słyszę uwag, zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie wsparcia osób niepełnosprawnych, korzystających z zasiłków pielęgnacyjnych, wypłacanych na podstawie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Kolejny dezyderat jest do Ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia terminów zwrotu kosztów sądowych w sprawach cywilnych.

Pan poseł Wojciechowski był referentem tej petycji – czy akceptuje pan projekt przedłożonego dezyderatu?

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Projekt dezyderatu zawiera wszystkie postulaty, o których była mowa na posiedzeniu Komisji...

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Jest akceptacja.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

... jest krótki, ale zwarty, więc wszystko tutaj jest.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Zatem, czy jest akceptacja dla przedłożonego projektu dezyderatu?

Nie słyszę uwag, zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia terminów zwrotu kosztów sądowych w sprawach cywilnych.

Kolejny dezyderat jest do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie kompetencji jednostek pomocniczych oraz łączenia funkcji wykonawczych z mandatem radnego.

Petycję referowała pani wiceprzewodnicząca Urszula Augustyn, proszę o pani ocenę.

**Poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo.

Dezyderat wyczerpuje pytania, które postawiliśmy na posiedzeniu Komisji.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Czy są uwagi, czy jest akceptacja?

Nie słyszę uwag, zatem uznaję, że Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie kompetencji jednostek pomocniczych oraz łączenia funkcji wykonawczych z mandatem radnego.

Kolejny dezyderat jest do Ministra Edukacji Narodowej w sprawie możliwości zmian w przepisach dotyczących trybu ubiegania się o awans zawodowy przez nauczycieli.

Nie ma pani poseł referent, ale państwo dostaliście projekt. Czy są uwagi do tego projektu?

Nie słyszę, uznaję zatem, iż Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Edukacji Narodowej w sprawie możliwości zmian w przepisach dotyczących trybu ubiegania się o awans zawodowy przez nauczycieli.

Kolejny dezyderat jest do Prezesa Rady Ministrów w sprawie wynagrodzeń i bezpieczeństwa pracowników Inspekcji Transportu Drogowego oraz podjęcia prac nad projektem ustawy o Inspekcji Transportu Drogowego.

Pan poseł Bogdan Latosiński referował tę petycję, proszę o pana stanowisko w sprawie projektu dezyderatu.

**Poseł Bogdan Latosiński (PiS):**

Panie przewodniczący, bez uwag, treść dezyderatu odzwierciedla żądania będące przedmiotem petycji.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):**

Dziękuję.

Czy jest akceptacja dla projektu dezyderatu?

Nie słyszę uwag, zatem uznaję, że Komisja przyjęła dezyderat do Prezesa Rady Ministrów w sprawie wynagrodzeń i bezpieczeństwa pracowników Inspekcji Transportu Drogowego oraz podjęcia prac nad projektem ustawy o Inspekcji Transportu Drogowego.

Ostatni dezyderat jest do Prezesa Rady Ministrów w sprawie uprawnień emerytalnych byłych funkcjonariuszy Służby Celnej.

Nie ma pani poseł referującej, ale jest projekt, który również został państwu przekazany. Czy są uwagi do tego projektu?

Nie słyszę, zatem uznaję, że Komisja przyjęła dezyderat do Prezesa Rady Ministrów w sprawie uprawnień emerytalnych byłych funkcjonariuszy Służby Celnej.

Szanowni państwo, dziękuję za wytrwałość, dzięki temu mogliśmy dzisiaj nadać wielu sprawom dalszy bieg.

Na tym wyczerpaliśmy porządek tego posiedzenia, dziękuję wszystkim.

Życzę dobrego popołudnia.

Zamykam posiedzenie Komisji.